Cena numeru niedzielnego wraz z dodatkiem ilustrowanym 25 groszy.

SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. NIEDZIELA, 12 CZERWCA 1927 ROKU. Nr. 159.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy

ś. † p.

ALBERTA de MONPLANET

Prezesa Zarządów Tow. Bezimiennego Kopalń Węgla „Czeladź“
i Tow. Akcyjnego Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich,

odbędzie się we wtorek, dnia 14 czerwca 1927 r., o godz. 9 rano w Kościele Kopalń T-wa „Czeladź“ na Piaskach,

o czem zawiadamiają

Dyrekcje Tow. Akc. Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich i Tow. Bezimiennego Kopalń Węgla „Czeladź“.

ś. † p.

EUGIENIUSZ KRODKIEWSKI

po długich i cieżkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 11 czerwca 1927 roku, przeżywszy lat 37.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Niskiej 9 na cmentarz parafjalny w Sosnowcu nastąpi dnia 12 b.m. o godzinie 5 po południu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele w Nowym Sielcu w poniedziałek dnia 13 b. m. o godz. 10 rano.

O czem zawiadamia pozostała w głębokim smutku

RODZINA.

3799

ś. † p.

STANISŁAW GADOMSKI

Inżynier mechanik,

Kapitan rezerwy Wojsk Polskich, b. dyrektor szkoły technicznej w Sosnowcu, b. inżynier drogowy Sejmiku Będzińskiego, ostatnio inżynier miasta Czeladzi.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 10 czerwca 1927 r. przeżywszy lat 39.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi ze szpitala Powszechnego w Będzinie na cmentarz parafjalny w niedzielę dnia 12 czerwca 1927 r o godz. 5 po południu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafjalnym dnia następnego t. j. w poniedziałek o godz. 9 rano.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają krewnych, przyjaciół znajomych i kolegów, pozostali w nieutulonym smutku:

Żona, matka, synowie i rodzina.

2875

Teror w Rosji sowieckiej.

OBURZENIE W OPINJI ANGIELSKIEJ.

Londyn, 11-6. (PAT.) Wszystkie dzienniki zamieszczają sprawozdanie o straceniu 20 arystokratów i b. oficerów w Rosji, nazywając to morderstwem i czerwonym terorem. Dzienniki wskazują na to, że coraz bardziej się okazuje, jak uzasadnione było zerwanie stosunków politycznych z Rosją sowiecką. „Times“ nazywa stracenie morderstwem. Jest ono dowodem, że rząd sowiecki osłabiony zewnętrznem niepowodzeniem popadł w panikę. „Daily Telegraph“ sądzi, że zamordowanie oficerów jest rozpaczliwym aktem samoobrony. W kołach emigracji rosyjskiej panuje wielkie wzburzenie. Były czołowy Rosjanin z czasów carskich Sablin oświadcza: Śmierć księcia Dołgorukowa jest nieszczęściem. Dwa razy jechał on przebrany za chłopa do Rosji, aby studjować tamtejsze stosunki. Twierdzenie, że straceni byli na żołdzie angielskim jest nonsensem i wiecznem kłamstwem. Jedyną zbrodnią tych ludzi jest ich patrjotyzm.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Warszawa, 11.6 (A. W.) — Dziś na stacji Bluden, na linji Brześć - Baranowicze, zdarzyła się katastrofa kolejowa na skutek wygięcia i rozszerzenia się szyn z powodu upału. Pociąg towarowy w całym rozpędzie wpadł na nadwyrężony tor. Lokomotywa spadła z nasypu pociągając za sobą siedem ładownych wagonów. Jeden konduktor pociągu został ciężko ranny, dwóch konduktorów doznało obrażeń. Na miejsce katastrofy wyruszył pociąg ratowniczy z Brześcia, oraz przybyła komisja śledcza z Wilna.

REORGANIZACJA KAS CHORYCH.

Warszawa, 11-6. (Tel. wł.) Czynniki rządowe zdecydowały się przystąpić do przeobrażenia Kasy chorych na Kasę ubezpieczeń społecznych. Reorganizacja Kas chorych będzie bardzo gruntowną i sięgać będzie wszystkich warstw gospodarczych. W związku z tem, kadencja Kas chorych przedłużoną została do 30 grudnia 1927 roku.

Kowerda stanie przed sądem doraźnym.

Warszawa, 11-6. (Tel. wł.) Na posiedzeniu go podarczem Sądu okręgowego postanowiono, że Kowerda odpowiadać będzie przed sądem doraźnym.

Z STRONNICTWA „WYZWOLENIE".

Warszawa, 11.6 — Wczoraj w godzinach popołudniowych odbywało się w Sejmie posiedzenie zarządu głównego „Wyzwolenia", przy udziale 67 członków ze wszystkich województw. Obradom przewodniczył prezes stronnictwa poseł Maksymiljan Malinowski. Referaty polityczne i organizacyjne wygłosili: wicemarszałek senatu Woźnicki i poseł Bagiński. Nad proponowanemi przez prezydjum stronnictwa rezolucjami na sobotni kongres „Wyzwolenia" wyłoniła się obszerna dyskusja, która ujawniła krytyczny stosunek zarządu „Wyzwolenia" do dotychczasowej działalności Rządu z powodu niedostateczne go a często nieprzychylnego traktowania przez Rząd potrzeb drobnego rolnictwa. Obrady kongresu potrwają dwa dni. Na kongres przybyło 800 delegatów.

ZMIANY W BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

Warszawa, 11.6 (Tel. wł.) — W związku z wygaśnięciem listy mandatów członków Rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, minister skarbu mianował nowych członków na miejsce ustępujących.

Mianowani zostali: dyrektor departamentu Barański, dyr. dep. Starzyński, dyr. dep. M. P. i H. Kożuchowski, dyr. dep. Ministerstwa pracy Drecki, szef sekretarjatu Ministerstwa rolnictwa Rościszewski oraz b. minister przemysłu i handlu Antoni Olszewski. Wicedyrektor Banku rolnego p. Teofil Narbut mianowany został komisarzem handlowym Banku Gospodarstwa Krajowego.

ZAMACH NA POCIĄG.

Warszawa, 11.6 (PAT) — W dniu 9 bm. między stacjami Janów — Kamień Koszyrski na linji kolei wąskotorowej zauważyła służba kolejowa bezpośrednio przed przejściem pociągu mieszanego ułożony w poprzek toru, umocowany, ściśnięty klinem gruby kloc, zaopatrzony w specjalne wycięcia i do pasowany do szyn. Śledztwo, celem wykrycia sprawców tego zamachu prowadzą władze policyjne.

REWIZJE NA WOŁYNIU.

Łuck, 11.6 (PAT) — Władze bezpieczeństwa przeprowadziły na terenie województwa Wołyńskiego w dniu 9 czerwca br. około 60 rewizyj, wśród wybitniejszych członków emigracji rosyjskiej, areesztując szereg osób.

PREZES KARPIŃSKI WYJECHAŁ DO PARYŻA.

Warszawa, 11-6. (Tel. wł.) Do Paryża w związku z rokowaniami o pożyczkę, wyjechał prezes Banku Polskiego p. Karpiński.

HINDENBURG USTĘPUJE?

Wiedeń, 11.6 (A. W.) — Korespondent berlińskí „Neue Freie Presse" notuje dzisiaj pogłoskę, że Hindenburg zamierza w rocznicę swoich urodzin, to jest 2-go października br. ustąpić.

Francja gratuluje Polsce

ZIMNEJ KRWI I ROZWAGI W STOSUNKU DO ROSJI.

Paryż, 11-6. (Tel. wł.) Minister Briand przyjął min. Zaleskiego o godz. 11 i konferował z nim do godz. 1, poczem zatrzymał go na śniadaniu.

Tematem konferencji były okoliczności, które się wytworzyły po zabójstwie Wojkowa. Min. Briand w imieniu rządu francuskiego gratulował Rządowi polskiemu zimnej krwi i stanowiska pełnego godności. Minister Briand podkreślił opanowane stanowisko społeczeństwa oraz prasy ujmującej sytuację w sposób wielce rozważny.

Drugim tematem rozmowy była sprawa burzenia twierdz na wschodniej granicy Niemiec. Niemcy w dalszym ciągu trwają w uporze i chcą, aby im wierzyć na słowo, że twierdze zburzyli. W związku z tem, obaj mi nistrowie uzgodnili taktykę postępowania. W tej kwestji min. Briand konferował z marszałkiem Fochem.

Minister Zaleski odbył również konferencję z premjerem Poincare'm, poczem razem z min. Briandem odjechał do Genewy.

Druga nota sowiecka.

Warszawa, 11-6. (Tel. wł.) Rząd sowiecki ma domagać się w niedługim czasie od Rządu polskiego zastosowania represyj wobec organizacyj politycznych antysowieckich.

Postulaty te mają być osnową nowej noty sowieckiej.

Warszawa, 11-6. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem Litwinow doręczył posłowi Patkowi drugą notę sowiecką. Do północy nie było wiadomo, jaka jest treść tej noty. Zdaje się, że chodzi tutaj o represje w stosunku do organizacyj politycznych antysowieckich.

Wielce rozsądna uchwała.

PARTJE POLITYCZNE USUNIĘTE OD UROCZYSTOŚCI KU CZCI PROCHÓW J. SŁOWACKIEGO.

Warszawa, 11-6. (Tel. wł.) Komitet uczczenia prochów Juljusza Słowackiego powziął uchwałę, iż do udziału w uroczystościach dopuszczone będą tylko organizacje kulturalno-oświatowe, z wyeliminowaniem organizacyj politycznych i partyjnych ze sztandarami partyjnemi. Motywem do powzięcia uchwały była ta okoliczność, aby nie zamącać uroczystości partyjnemi emblematami.

Uchwałą tą najbardziej czuje się dotknięta P. P. S., która chciała wystąpić w Krakowie, jako samoistna organizacja.

Wizyta eskadry angielskiej.

Gdynia, 11-6. (PAT.) Dziś rano przybyła tu eskadra angielskiej floty, złożona z 4 łodzi podwodnych i jednego kontrtorpedowca wojennego. Na powitanie eskadry angielskiej wyjechał na okręcie R. P. „Jaskółka" przedstawiciel dowództwa floty polskiej, witając gości angielskich w imieniu dowództwa floty. Dowództwo floty polskiej podejmować będzie dziś gości angielskich na okręcie R. P. „Admirał Sierpiński". Po obiedzie kilku oficerów eskadry angielskiej wyjedzie do Warszawy, pozostali w Gdyni oficerowie i marynarze angielscy zwiedzą miasto i najbliższe okolice. Po przybyciu do Gdyni dowództwo eskadry angielskiej złożyło wizytę dowódcy floty polskiej komandorowi porucznikowi Unrugowi, staroście morskiemu gen. Zaruskiemu i burmistrzowi miasta Gdyni Krausem.

Lot naokoło świata.

LINDBERGH ZACHĘCIŁ LOTNIKÓW DO NOWYCH REKORDÓW.

Nowy Jork, 11-6. (AW.) Kapitan Byrd w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że zamiarem jego jest odbycie lotu Nowy Jork—Paryż i z powrotem. W Paryżu zamierza się lotnik zatrzymać jedynie przez 12 godzin. Rzeczoznawcy lotniczy twierdzą, że szanse lotu ponad Atlantykiem w kierunku z Europy do Ameryki są znacznie mniejsze niż szanse lotu w kierunku odwrotnym.

Nowy Jork, 11-6. (AW.) Lotnik amerykański Wade postanowił odbyć w towarzystwie obserwatora lot naokoło świata na jednopłatowcu, zaopatrzonym w trzy motory. Przestrzeń, którą Wade zamierza przebyć w ciągu 204 godzin, wynosi 22.022 mil angielskich.

Echa morderstwa Wojkowa.

ŚLEDZTWO W WILNIE.

Wilno, 11.6 (A.W.) Przybyli tu w dn. wczorajszym delegowani przez władze centralne prokurator Świątkowski i sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Skorzyński. Bezpośrednio po przybyciu do miasta obaj delegaci przesłuchali matkę Borysa Kowerdy, szereg jego kolegów oraz dyrektora gimnazjum do którego uczęszczał Kowerda. Wieczorem przesłuchani zostali działacze białoruscy obozu polonofilskiego dr. Pawlukiewicz i Druцko - Podbereski. W nocy pociągiem pospiesznym obydwaj delegaci wyjechali z Wilna do Warszawy.

OBROŃCA KOWERDY.

Wilno, 11.6 (A. W.) — Matka zabójcy Wojkowa Borysa Kowerdy zwróciła się z własnej inicjatywy do znanego na tutejszym terenie adwokata Andrejewa, proponując mu podjęcie się roli obrońcy syna. Adwokat Andrejew przyjął propozycję odmawiając jednocześnie ofiarowanego mu honorarjum. W tutejszych kołach rosyjskich proponują, aby drugim obrońcą Kowerdy był adwokat rosyjski w Paryżu Kazarinow.

ZWOLNIENI Z ARESZTU.

Warszawa, 11.6 (A. W.) — Aresztowani w ostatnich dniach, w związku z zabiciem w Warszawie posła Wojkowa, emigranci rosyjscy zostali wczoraj i dzisiaj prawie wszyscy wypuszczeni na wolność. W kołach sądowych wyjaśniają, że zwolnienie ich z aresztu nie znaczy zupełnie umorzenia śledztwa, które będzie prowadzone energicznie w dalszym ciągu.

EKSPORTACJA ZWŁOK WOJKOWA.

Stołpce, 11.6 — Pociąg specjalny, wiozący zwłoki posła Wojkowa od Warszawy do granicy polsko - sowieckiej, zatrzymywał się tylko na główniejszych stacjach. Na wszystkich tych postojach wystawiane były warty honorowe.

O godz. 6 min. 45 popoł. pociąg przybył do Stołpców. W tej chwili orkiestra wojskowa odegrała marsza żałobnego, kompanja zaś honorowa sprezentowała broń.

Jednocześnie nad dworcem ukazały się samoloty polskiej eskadry lotniczej, które w ten sposób oddały honory zwłokom zmarłego. Manifestacje te wzruszyły niezmiernie rodzinę zmarłego, w szczególności zaś p. Wojkową.

Kołosowo, 11.6 — Po przybyciu do Kołosowa przedstawiciele wojska polskiego oraz władz cywilnych opuścili pociąg, oddając przy słupach granicznych ostatnie honory pamięci pos. Wojkowa.

Z drugiej strony granicy wystąpiły oddziały wojska sowieckiego z orkiestrą, oraz kilkadziesiąt osób z pośród ludności cywilnej.

Orkiestra sowiecka odegrała międzynarodówkę. Jednocześnie kilku mówców wystąpiło z przemówieniami wybitnie agitacyjnemi.

Po ponownem odegraniu przez orkiestrę międzynarodówki pociąg ruszył w dalszą drogę do stacji Niegoreloje.

Warszawa, 11.6 (Tel. wł.) — Rząd sowiecki wydał oficjalny komunikat o pogrzebie posła Wojkowa. Charakterystyczną rzeczą jest, że w komunikacie nie nie wspomina o udziale władz polskich i honorach oddanych zwłokom Wojkowa.

WYDOBYCIE KRĄŻOWNIKA „MOLTKE".

Londyn, 11.6 (PAT) — Wczoraj w Scopaflow ukończono szczęśliwie wydobywanie z dna morskiego na głębokości 70 stóp zatopionego w tem miejscu przed 8-miu laty krążownika niemieckiego „Moltke" o pojemności 23 tys. tonn.

AWANTURY NA UNIWERSYTECIE WIEDEŃSKIM.

Wiedeń, 11-6. (PAT.) Wczoraj na uniwersytecie doszło do gwałtownych starć między studentami nacjonalistycznymi a socjalistycznymi, przyczem szereg studentów odniosło ciężkie kontuzje. Uniwersytet został na dzień dzisiejszy zamknięty. Bezpośrednim powodem tych starć było zapowiedzenie na wczoraj wieczorem odczytu, urządzonego przez socjaldemokratycznych studentów na temat: socjalistyczny „numerus clausus".

Wiadomości ze stolicy.

NIEUDANE WYKRADZENIE KOMUNISTÓW Z PAWIAKA. Naczelnik więzienia śledczego przy ulicy Dzielnej w Warszawie, wykrył i udaremnił zuchwały podstęp komunistów, zmierzający do uwolnienia z więzienia uwięzionych za robotę antypaństwową wywrotowców. Onegdaj rano do więzienia wpłynęła większa ilość nakazów sądowych, polecających wypuszczenie na wolność całego szeregu wybitnych komunistów. Tak wielka ilość jednorazowo nadesłanych nakazów wzbudziła podejrzenie naczelnika więzienia. Dla sprawdzenia więc połączył się nacz. Jankowski z sekretarjatem sądowym i prosił o wyjaśnienia. Wówczas okazało się, iż sąd nie wysyłał ani jednego nakazu zwolnienia. Wszystkie blankiety łącznie z pieczęciami, podpisami sędziów i sekretarzy — zostały sfałszowane.

Kult siły i odwagi.

Od szeregu dni znajduje się świat cały pod wrażeniem przelotu pilotów amerykańskich Lindbergha, oraz Chamberlina i Levine'a przez Ocean. Są to rzeczywiście zdarzenia ogromnej wagi i stanowią jakoby słupy niesłychanego postępu, dokonującego się w dziedzinie nauki i techniki opanowania świata. Nie tak to przecież dawno temu, gdy przelot przez kanał La Manche stanowił rekord światowy, a o przelocie przez ocean Atlantycki nie śmiano wogóle marzyć. Dzisiaj pierwszy młody 25-letni Lindbergh w ciągu 35 godzin odbył drogę powietrzą z Ameryki do Europy, a za nim poszli i pójdą inni w coraz większej liczbie.

Jedną z charakterystycznych cech, które towarzyszyły temu aktowi bezwzględnie wielkiej odwagi i śmiałości, jest ogromne przejęcie się i entuzjazm szerokich kół. Można powiedzieć, że żaden akt polityczny światowej doniosłości, a tem mniej odkrycia naukowe czy też wydarzenia z dziedziny literatury i sztuki, nie budziły takiego zrozumienia i zainteresowania, jak właśnie owe rekordy sportowe, mające w tym wypadku zarazem znaczenie ogólno-ludzkie.

Wogóle obserwujemy w ostatnim czasie rosnący kult właściwości w człowieku, które wyrabiane są przez sprot. W uznaniu dla Lindbergha bowiem gra wielką rolę podziw dla jego wielkiej sprawności fizycznej, dla odwagi i śmiałości i dla faktu, że lot jego jest rekordem w wielkim wyścigu sportowym, który się odbywa dzisiaj na wszystkich polach. Rekord sportowy znajduje dzisiaj oddźwięk bezwzględny w najszerszych masach, które rozumieją go i odczuwają niejednokrotnie z wybuchową żywiołowością. O Lindberghu mówił w tych dniach cały świat i być może niema człowieka, do którego w jakiejś formie dotarła cywilizacja, któryby o nim nie słyszał. Setki tysięcy zaś ludzi przejmowało się do tego stopnia jego lotem, iż dnie i noce trawili na oczekiwaniu, zdolni myśleć tylko o tem jednem, czy i kiedy przyleci.

Są to ciekawe znamiona czasu. Świadczą one o tem, że narodom narzuca się jako ideał człowieka nowy typ, zdrowy, odważny, silny, sprawny, zdolny do szybkich i pewnych decyzyj, którego żywiołem jest walka z trudnościami, a celem zwycięstwo. W stosunku do okresu wieku XIX jest to niewątpliwie wielka przemiana, której nie można niezauważyć i z którą należy się liczyć.

Trzeba się jednak będzie zastanowić nad tem, ażeby to ozdrowienie niejako fizyczne typu, którego jesteśmy świadkami, szło w parze z uzdrowieniem i usprawnieniem umysłowości, ażeby nie nastąpił częsty rozbrat między kulturą i pracą umysłową, a surowem uwielbieniem dla wyłącznie fizycznej przewagi. Wzmocnienie charakteru i sprawności fizycznej przez sport przyczynić się powinno również do uzdrowienia myśli wspomagając ją przez wyrobienie woli i męskości charakteru, nadając jej przez to pewniej szy rzut i wyraźniejsze oblicze i chroniąc przed tendencjami rozkładu i zniewieścialego wyrafinowania, będącego znamieniem dekadencji.

Należy przestrzec przed zbyt jednostronnem traktowaniem sprawności fizycznej i przesuwaniem się nacisku na możliwą zawsze w takich wypadkach symplifikację umysłową, która w rezultatach musiałaby się odbić ujemnie na nowym typie człowieka. Jeżeli od sportu ma przyjść ozdrowienie ludzkości, musi ono objąć całego człowieka. Należy dążyć do mądrego, wzajemnego oddziaływania na siebie kultury fizycznej i kultury umysłowej, ażeby dojść do rzeczywistej i udanej syntezy nowego typu, którego wyrastanie obserwujemy.

K. P.

Apetyty żydowskie.

Jak wiadomo, żydzi z wielkim entuzjazmem powitali przewrót majowy. Ich żądania polityczne stają się obecnie większe i natarczywsze. Usiłują, korzystać ze sprzyjających warunków, wzmocnić swój stan posiadania.

Zdaje się, że otrzymali obietnicę, iż zakaz handlu w niedzielę będzie znacznie złagodzony. Wobec jednomyślnych protestów społeczeństwa polskiego przeprowadzanie tej zmiany mogłoby zaszkodzić silnie Rządowi, dlatego zrealizowanie obietnicy wydaje się wątpliwe.

Natomiast ustawa przemysłowa, która ma się wkrótce ukazać, uwzględniła postulaty żydowskie, zwrócone przeciwko przywilejom cechów, jako związków rzemieślników chrześcjan.

Otrzymali również żydzi zapewnienie, że żadne ograniczenia wyznaniowe przy przyjmowaniu do szkół akademickich nie będą mogły być stosowane. Procent aplikantów sądowych żydów w okresie sanacyjnym podniósł się z 8 do 36.

Żydzi żywią nadzieję, że do instytucyj i przedsiębiorstw miejskich w Warszawie zdołają wprowadzić w większej liczbie swych współwyznawców. Do Ministerstwa kolei wysłali delegację o przyjmowanie żydów na służbę kolejową.

Jednem słowem, apetyty żydowskie rosną.

Po wykluczeniu Trockiego z centr. kom. partji komunistycznej.

W MIARĘ NIEPOWODZEŃ ZEWNĘTRZNYCH ROŚNIE OPOZYCJA LEWICOWA W SOWIETACH.

Kryzys wewnętrzny w Rosji sowieckiej zatacza coraz szersze kręgi. Już po nadejściu **pierwszej wiadomości o zamiarach Anglji w kierunku zerwania stosunków z Sowietami,** stało się rzeczą jasną, że ta katastrofa dyplomatyczna będzie musiała wywrzeć wpływ na dalszy rozwój wypadków wewnętrzno-politycznych w państwie Sowietów.

W ciągu ostatniego roku **regime dyktatury osobistej Stalina znajduje się w stadjum chronicznego kryzysu.** Tylko żelaznej ręce obecnego kierownictwa rosyjskiej partji komunistycznej jest do zawdzięczenia, że kryzys ten nie przedostał się poza ramy partji.

Grunt dla kryzysu stawał się jednak w miarę zwiększania się ilości niepowodzeń Stalina w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej coraz podatniejszy. Wydarzenia na Dalekim Wschodzie dostarczyły opozycji dużo materjału do krytykowania większości Stalina. Ale drugi cios, cios z nad brzegów Tamizy, był dla Stalina jeszcze boleśniejszy; Stalin odczuł cios ten szczególnie silnie, gdyż opozycja skorzystała z wystąpienia Anglji i przebiła tarczę partyjną, którą osłaniała się obecna większość centralnego komitetu wykonawczego partji komunistycznej.

Już na ostatniej sesji plenarnej Kominternu (jesienią r. ub.) wielką sensację wywołało wystąpienie przywódców opozycji, Trockiego, Kamieniewa i Zinowjewa. Ale **wystąpienie leadera opozycji komunistycznej na sesji obecnej było bez porównania ostrzejsze.** Trocki zakończył swe znamienne przemówienie **w formie ultimatum, wręcz oświadczając, że grupa jego zmuszona będzie zerwać z kominternem,** o ile postulaty opozycji nie zostaną uwzględnione.

W ten sposób Trocki z całą stanowczością wystąpił na plenum kominternu jako przywódca opozycji komunistycznej. Jest rzeczą godną uwagi, że Trocki postanowił wystąpić przeciwko kominternowi w chwili, kiedy oczekiwane zerwanie między Anglją i ZSSR stało się faktem dokonanym. **Trocki wykorzystał skwapliwie krok Anglji** i wystąpił wobec większości „stalinowskiej" z zarzutem krótkowzroczności politycznej i zdrady zasad partyjnych. W swem przemówieniu Trocki oświadczył między innemi, że **głównem niebezpieczeństwem w chwili obecnej nie jest walka imperjalistów z bolszewikami,** lecz wewnętrzny regime w stronnictwie komunistycznem.

W otpowiedzi na wystąpienie Trockiego Stalin zaproponował wykluczenie go z kominternu. W ten sposób walka opozycji z partją komunistyczną jeszcze bardziej się zaostrzyła.

„Przestępstwa", zarzucane Trockiemu przez kierowników partji komunistycznej, podzielić można na „formalne" i „materjalne". Formalnem przestępstwem jest fakt, że Trocki jawnie wystąpił przeciwko większości Stalina i w ten sposób naruszył zupełnie otwarcie dyscyplinę partyjną. „Materjalne" przestępstwo polega zaś na tem, że Trocki rozpowszechniał druki agitacyjne przeciwko grupie Stalina i w ten sposób prowadził „praktyczną robotę opozycyjną".

Kryzys, jaki przeżywa w chwili obecnej stronnictwo komunistyczne, nazwać można kryzysem „lewym", gdyż Trocki i jego zwolennicy są reprezentantami radykalnego skrzydła partji komunistycznej, walczącego z „ugodowym" kursem grupy Stalina. Trocki podniósł również pod adresem Stalina i biura politycznego zarzut „nacjonalistycznego ograniczenia" i „zdrady rewolucji światowej".

Nie bacząc na to, **Stalin uważa, iż utrzymanie umiarkowanego kursu w polityce partji komunistycznej jest konieczne.** Przez pewien czas (rok temu) zdawało się, iż pogląd ten w Moskwie ostatecznie już zwyciężył, jednakże obecnie okazuje się, iż zwycięstwo to było tylko pozorne. „Rewolucjonizm" zaczyna znów brać górę w ruchu komunistycznym.

W rezultacie **Trocki został wykluczony z centralnego komitetu partji komunistycznej,** fakt ten nie oznacza jednak zwycięstwa umiarkowanej polityki Stalina, gdyż opozycja po wykluczeniu Trockiego tembardziej wzrośnie, wywołując coraz większy ferment wewnętrzny.

C. P.

Skandal z t. zw. ukrainizacją cerkwi.

FIASKO „CERKIEWNEGO" ZJAZDU „UKRAIŃSKIEGO" W ŁUCKU.

Przed kilku dniami w Łucku, na Wołyniu, odbył się zjazd polityczny, któremu przywódcy przeciwpolskiej frondy ruskiej starali się nadać charakter „synodalnego zjazdu cerkiewnego". Rzekomo cierkiewny zjazd ten skompromitował polityków ruskich tembardziej, że wyższe władze cerkwi prawosławnej w Polsce zignorowały go, mimo specjalnych zaproszeń, nie wysyłając nań swych delegatów. Podobnie postąpił cały niższy kler prawosławny, gdyż zjazd świecił nieobecnością jakiegokolwiek bądź duchownego prawosławnego.

Fakty powyższe tłomaczą się charakterem pobudek, które zjazd ten spowodowały. Sprawa ukrainizacji celebry cerkiewnej przez zmianę starosłowiańskiego języka liturgicznego na „język żywy", potoczny ruski, wysunięta została na światło dzienne, **nie przez wiernych, lecz przez polityków ruskich,** którzy w ten sposób usiłowali wtargnąć w wewnętrzne życie cerkwi i uczynić z niej narzędzie do walki politycznej.

Historja usiłowań ukrainizacji cerkwi prawosławnej w Polsce początek swój wywodzi jeszcze z ordynarnej awantury, urządzonej w czasie świąt Wielkiejnocy w r. 1923 przez b. posła na Sejm, Łuckiewicza, który u wrót do soboru prawosławnego w Łucku wzywał wiernych do walki z władzami polskiemi. Wkrótce po tem wystąpieniu pierwszego „ukrainizatora" cerkwi w Polsce został on skompromitowany, jako bolszewik i zbiegł do Sowietów. Opinja publiczna dowiedziała się wówczas również, że usiłowania ukrainizacji cerkwi w Polsce dokonywane są na wyraźny rozkaz z za kordonu sowieckiego.

Drugą kompromitacją dla „ukrainizatorów" cerkwi był skandal z soborem prawosławnym we Włodzimierzu na Wołyniu. „Ukrainizatorzy" w tem mieście dwa lata temu uciekli się do gwałtu publicznego, siłą „ukrainizując" największą cerkiew i czyniąc wbrew woli ogromnej większości wiernych. Dwuletnie starania i zabiegi oburzonych parafian zakończyły się klęską kliki politycznej ruskiej, gdyż sobór prawosławny we Włodzimierzu zwrócono zwolennikom kultu starosłowiańskiego, a społeczeństwo i Rząd Polski przekonał się, że usiłowania ukrainizacyjne nie są wolą ludności, lecz garści polityków przeciwpolskich.

Właściwe tło kilkoletniego zatargu i kilkoletnich brużdżeń frondy przeciwpolskiej w łonie cerkwi prawosławnej uwidacznia fakt następujący:

Na zjeździe łuckim wybrano specjalną „delegację", która ma za zadanie przedstawić „żądania ludności prawosławnej w sprawach cerkiewnych" miarodajnym czynnikom rządowym. Na czele tej „delegacji" stanął niejaki p. Iwan Własowski, b. dyrektor gimnazjum ukraińskiego prywatnego w Łucku, usunięty z tego stanowiska przez b. kuratora szkolnego na Wołyniu, p. Sikorę, za bierność wobec propagandy komunistycznej, szerzącej się wśród uczniów tej szkoły. Ten że p. Własowski w r. 1926 został skompromitowany przez p. Juljana Podoskiego, ówczesnego redaktora „Życia Wołynia", który ogłosił dokumenty udawadniające, że tenże p. Własowski jest ukraińcem b. świeżego stempla, a przed wojną był zagorzałym moskalem. W r. 1913 napisał on bowiem ultrawiernopoddańczą broszurę, zapłaconą przez carskie kuratorjum szkolne w Kijowie, wielbiącą rodzinę Romanowych, oraz bijącą w czambuł w ruch wyzwoleńczy kozaków naddnieprzańskich za panowania Katarzyny II.

Ten renegat rosyjski, który wskutek rewolucji bolszewickiej znalazł gościnę w Polsce dzisiaj „reprezentować" ma wobec Rządu Rzplitej „wolę ludności prawosławnej ruskiej w Polsce".

Skandal powyższy staje się tem większy że „delegacja", złożona z takich jednostek jak p. Własowski, już została przyjęta i wysłuchana przez wojewodę wołyńskiego, p. Wł. Mecha który przed paru dniami złożone sobie „żądania" przywiózł do Warszawy aby przedstawić się najwyższym czynnikom miarodajnym!

Jan Cichy.

Nasz dział radjowy.

HOŁD PROCHOM SŁOWACKIEGO.

Polskie Radjo zgłosiło się do komitetu wykonawczego uroczystości oddając do dyspozycji wszystkie swoje możliwości propagandowe i informacyjne. Od paru dni radjostacja warszawska nadaje codziennie w przerwie koncertu wieczornego komunikaty i wezwania komitetu wykonawczego, pozatem projektu zainstalowanie mikrofonu na uroczystej akademji oraz w miejscu, w którem podczas pobytu prochów Wieszcza w stolicy przemawiać będą dostojnicy państwa. Pozatem Polskie Radjo projektuje zainstalowanie stacji nadawczej iskrowej na statku, wiozącym prochy Wieszcza. Stacja stale nadawać będzie radjodepesze z opisem podróży i obchodów urządzanych po drodze. Depesze te natychmiast po odebraniu nadawane będą przez polskie stacje radjofoniczne. Niezależnie od tego radjostacja warszawska w ciągu miesiąca nadawać będzie urozmaicone audycje, poświęcone pamięci Wieszcza.

PROGRAM RADJOWY

na niedzielę 12 b. m.

WARSZAWA: Godz. 10.15 transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. Godz. 15.30 transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej, soliści: Gutowska (śpiew), Robakowa (fortepian). Godz. 17.00 program dla dzieci. Godz. 17.35 koncert popołudniowy. Godz. 20.30 koncert wieczorowy z udziałem art. oper. Mechówny i Saleckiego.

KRAKÓW: Godz. 18.40 odczyt n. t. „Uroczyste zamknięcie II zjazdu geografów słowiańskich". Godz. 19.00 „Wielkie problemy przyrody". Godz. 19.30 „Polskie góry". Godz. 20.30 wieczór kompozytorski Wallek-Walewskiego z udziałem chóru „Echa" oraz pp. Jaworzyńskiej (śpiew) Akłamowicz-Meyerowej (fortepian) i Stępniewskiego (śpiew) akompaniament: kompozytor osobiście.

LIPSK: Godz. 20.00 „Rigoletto" opera Verdiego.

LANGENBERG: Godz. 19.00 transmisja z opery: „Carmen" Bizeta.

WIEDEŃ: Godz. 20.00 „Baron Cygański" operetka Kalmana.

MONACHJUM: Godz. 19.30 „Sen o walcu" operetka Straussa.

RZYM: Godz. 21.15 koncert orkiestrowy z [illegible]

O oświatę Wołynia.

Polską Macierz Szkolną na Wołyniu dótknął cios, który wywołał żywe poruszenie wśród społeczeństwa, doceniającego rolę i zadanie tej oświatowej placówki na polskich rubieżach wschodnich. Oto dnia 16 maja r. b. spłonął w Równem zamek Lubomirskich, mieszczący jedną z największych burs Polskiej Macierzy Szkolnej, dającą opiekę i dach nad głową 70-ciu chłopcom.

Bursa Polskiej Macierzy Szkolnej w Równem skupiała przeważnie najnieszczęśliwszy element sierot polskich z bolszewji, które przekradając się przez granicę dążyły do szkoły polskiej; i oto dorobek wielu lat pracy wysiłków i jaknajlepszej woli leży w gruzach. Jedynem wyjściem zsytuacji jest dźwignięcie własnego gmachu, któryby umożliwił znów tę pożyteczną działalność Polskiej Macierzy Szkolnej w Równem.

Natychmiast po katastrofie zawiązał się Komitet budowy bursy, w skład którego weszli najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa rówieńskiego, oraz Komitet wykonawczy, który ze swej strony zwrócił się do ks. biskupa, p. wojewody i p. kuratora z prośbą o przyjęcie protektoratu.

Ale społeczeństwo wołyńskie, dotknięte klęskami wojny więcej jak inne połacie kraju, nie podoła wielkiemu ciężarowi jaki spada na jego barki, tem więcej, że sprawa jest nagląca, z kategorji tych których nie można odsunąć na plan dalszy. I dlatego musi się znaleźć współdziałanie i pomoc, ze strony całego społeczeństwa, doceniającego każdą akcję kulturalno-oświatową dla naszych Kresów. Grosz ofiarny musi popłynąć zewsząd. Tylko w tych warunkach będzie można znów dać tym 70 sierotom polskim dach nad głową i uchronić je od wpływów grożących stamtąd, skąd dążyli z zaufaniem w młodych sercach do szkoły polskiej.

Zycie kwiatów.

Piękne zadanie spopularyzowania wiedzy o kwiatach podjął u nas dopiero prof. dr. Władysław Szafer w książce p. t.: „Życie kwiatów“, wydanej przez lwowską firmę wydawniczą K. S. Jakubowskiego.

Nauka o kwiecie ujęta została w książce Szafera w 12 rozdziałów, oświetlających biologiczną treść kwiatu ze wszystkich zasadniczych stron. Rozpoczyna książkę rozdział o rytmie zakwitu roślin i jego stosunku do rytmu klimatu i perjodu ogólno-biologicznych zmian w przyrodzie. W dalszych siedmiu rozdziałach rozwija autor przed czytelnikiem najważniejsze zjawiska przystosowań kwiatowych, wyzyskujących zwyczaje i upodobania najrozmaitszych grup zwierząt, dla celu skutecznego zapylenia krzyżowego. Badanie tych przystosowań i urządzeń, obliczonych raz na inteligencję owada, innym razem wyzyskujących jego nałogi, albo obliczonych na zmylenie jego czujnego instyktu — stanowi niewątpliwie jeden z najbardziej pociągających rozdziałów biologji roślin. W rozdziale 9-tym zaznajamia nas autor z roślinami posługującemi się czynnikami fizycznemi takiemi, jak: wiatr lub woda, dla celu zapylenia kwiatu. Rozdział 10-ty poświęcony jest geograficznemu rozmieszczeniu kwiatów, jego związkom z zasięganiami poszczególnych owadów, oraz zawiera uwagi dotyczące skutecznej aklimatyzacji roślin w zależności od istnienia warunków biologicznych, umożliwiających zapylenie kwiatu. Sporą garść faktów z zakresu najnowszych badań nad biologją kwiatu przynosi rozdział 11-ty. Zawiera on nowoczesny pogląd na „cele i zadania“ biologji kwiatu oraz wiadomości z dziedziny ostatnich badań nad zmysłami owadów. Szczególniej ciekawe w tym zakresie są omówienia takich struktur i przystosowań kwiatowych, które dla ludzkich zmysłów przedstawiają się jako bezcelowe, natomiast na tle znajomości skali zmysłowych zdolności owadów ujawniają się jako niezwykle trafne przystosowania. Rozdział ostatni, zamykający książkę, poświęcony został zagadnieniu ewolucji kwiatu, jego pochodzenia i czynników, które kształtowały jego formę.

Pociągający temat, łatwy i barwny opis, poważna, naukowa podstawa książki, oraz jej piękna forma zewnętrzna powinny zapewnić pracy prof. Szafera szerszą poczytność. Godnemi uwagi są także cel i tendencja książki, którym autor daje wyraz we wstępie, w następujących mniej więcej słowach:

W szeregu tworów przyrody żywej kwiat jest prawdziwym wybrańcem, ale równocześnie i ofiarą losu. Powszechne zamiłowanie do kwiatów sprowadza na nie zawsze i wszędzie masową zagładę. Na rynkach każdego z naszych miast giną rok rocznie całe naręcza wiosennego kwiecia. Corocznie łąki i lasy obdzierane bywają przez przekupniów amatorów z tysięcy najpiękniejszych kwiatów. Jak Polska długa i szeroka, niszczy się systematycznie, nieubłaganie, bezwzględnie, i bezmyślnie polską florę, usuwając z niej tysiące dzikich kwiatów, tych najpiękniejszych ozdób naszej przyrody. Niszczenie to dokonywa się często w imię wzniosłego hasła które zowie się „zamiłowaniem do piękna“.

Autor oddając publiczności swoje szkice biologiczne, chciałby w tak powszechne u nas zamiłowanie do kwiatów, wlać trochę nowej treści, która odsłaniając życiową podstawą powabu i misternej architektury kwiatów, nakaże pewne dla nich poszanowanie i obudzi zrozumienie potrzeby ich ochrony, w imię tego samego zamiłowania do piękna, które sprowadza dzisiaj na kwiaty bezmyślną ich zagładę.

Dr. Stan. Kulczyński.

Lwowska wystawa sportowa.

Lwów, 9 czerwca 1927 r.

Będąc zamiłowanym sportowcem i myśliwym nie mogłem się oprzeć pokusie zwiedzenia reklamowanej lwowskiej wystawy sportowej, otwartej uroczyście w dniu 3 bm.

Wystawa ta, nazwana „Ogólno-polską wystawą sportową“, urządzona z inicjatywy i na terenie Targów Wschodnich, podzieloną została na dwanaście działów, a mianowicie: 1) łowiecki, 2) sokoli, 3) Ligi morskiej i rzecznej, 4) prasy i literatury sportowej, 5) radjowy, 6) związków i klubów sportowych, 7) fotograficzny, 8) przemysłu sportowego, 9) gołębi ozdobnych i pocztowych, 10) Ligi obrony powietrznej państwa, 11) wystawę psów, i 12) Związku strzeleckiego.

Najbogatszy dział łowiecki jest imponującym zbiorem przepięknych trofeów myśliwskich, zdobytych przez naszych wielkich myśliwych w kraju i zagranicą. Znajdujemy tu okazy od pospolitego szaraka naszego, kaczki dzikiej i gęsi do wspaniałych bawołów i lwów afrykańskich, pelikanów i orłów.

Trofea te świadczą o celności strzałów naszych myśliwych i ich odwadze w walce z drapieżnym zwierzem, nie dają nam one jednak żadnego pojęcia o zwierzostanie kraju, o postępie gospodarki w tym dziale i wogóle o jakiejkolwiek bądź pracy, związanej z prawidłowem myślistwem i hodowlą zwierzyny, a mającej jednak wielkie znaczenie w ogólnem życiu gospodarczem kraju.

Jak wiadomo, broni myśliwskiej wyrobu krajowego nie posiadamy, a wyroby zagraniczne są tu reprezentowane przez firmy nasze: „Lwowska spółdzielnia myśliwska“ i „Myśliwska spółka warszawska“. Nic nowego w dziale tym nie znajdujemy.

Zakłady amunicyjne „Pocisk“ w Warszawie wystawiły swojej fabrykacji nowe modele ładunków śrutowych, które po przeprowadzonych próbach okazały się pierwszorzędnej jakości i są o wiele tańsze od zagranicznych, nasi myśliwi przeto powinni już zarzucić używanie ładunków zagranicznych, a popierać znakomity wyrób krajowy.

Dział sokoli zajmuje kilka sal, których ściany są pozawieszane planami i fotografjami gmachów sokolich, afiszami zlotowemi, dyplomami, fotografjami poszczególnych hufców, grup gimnastycznych i zlotów, tarczami strzelniczemi oraz pucharami pamiątkowemi. Zwraca tu szczególną uwagę ustawiona na środku jednej z sal kolumna Zygmunta III, wykonana artystycznie w bronzie (zmniejszona kopja pomnika warszawskiego), ofiarowana Sokołowi w Małopolsce przez Królewiaków w dniu 17 czerwca 1910 r. W wystawie tej przyjął udział tylko Sokół dzielnicy Małopolskiej.

Dział związków i klubów sportowych obstawiły kluby lwowskie, jako to: Lechja, Hasmonea, Pogoń, Wisła, klub cyklistów i motorzystów, a z poza Lwowa Związek polskich związków sportowych w Warszawie, górnośląski Związek towarzystw kolarskich i Centralna szkoła wojskowa gimnastyki i sportów w Poznaniu. Warszawa, Łódź, Kraków i Wilno nie dopisały.

Eksponatami w tym dziale są żetony i nagrody honorowe pod postacią kufków i pucharów, dyplomów i szarf mistrzowskich brak jednak tablic statystycznych i wykresów, któreby wykazywały rozwój poszczególnych klubów i rezultaty pracy ich na niwie sportowej i dlatego uważam wystawę tę za zupełnie chybioną, gdyż zwiedzający ją nic o sporcie się nie dowie.

Jedynie Związek polskich związków sportowych dał tablicę graficzną rozwoju sportów i rozwoju rekordów kobiecych lekkoatletycznych.

Wyróżnia się tu też model stadjonu centralnej wojskowej szkoły gimnastyki i sportu w Poznaniu oraz tramu składanego tejże szkoły.

Dział przemysłu sportowego obstawiony jest głównie przez przedstawicieli firm zagranicznych i poza wielką ilością samochodów eksponaty nie mogą zbytnio zainteresować sportowca. Firmy krajowe wystawiły przeważnie trykotaże, oleje i smary.

Dziwi bardzo zupełny brak rowerów wyrobu krajowego, a mamy przecież fabryki produkujące maszyny w niczem nieustępujące zagranicznym, jak np. Zawadzkiego i Wahrena w Warszawie, Lipińskiego w Łodzi, Barana w Sosnowcu itd.

Inne działy są bardzo skromne i nie przedstawiają wielkiego zainteresowania.

Powrotne ulgowe bilety kolejowe mające zachęcić zamiejscowych do zwiedzania wystawy, wydawano są tylko po nabyciu stałego biletu wejściowego za cenę 6 złotych.

Sosnowiczanin.

Życie kulturalne Serbów Łużyckich.

60 MILJONÓW PRZECIW 160 TYSIĘCOM — UCISK SZKOŁY ŁUŻYCKIEJ. — ORGANIZACJE I POLITYKA ŁUŻYCZAN. — GERMANIZACJA PRZEZ KOŚCIÓŁ. — „SOFORTPROGRAMM“.

Serbowie Łużyccy walczą nieustannie o swoją duszę narodową, o prawo posługiwania się mową ojczystą, o możność pielęgnowania swej własnej kultury. Walczą bohatersko, ale walka 160-tysięcznego narodu z masą 60-miljonową jest niemal beznadziejna. Niemcy zaś ucisk germanizacyjny wzmacniają z roku na rok, używając metod wypróbowanych przed wojną w Poznańskiem i na Śląsku w wynaradawianiu Polaków.

Podzieleni między Saksonję i Prusy, tylko w tej pierwszej posiadają Łużyczanie jakie takie, minimalne prawa narodowe, jest tam nawet aż pięć (!) szkół „łużyckich“. To znaczy: takich, w których dwie do trzech godzin w tygodniu wolno poświęcić na naukę jęz. łużycko-serbskiego. O większej ilości szkół niema mowy, a żadnej szkoły takiej w Łużycy pruskiej wogóle niema. Rząd zakładać nie chce, a na prywatne szkolnictwo nie zezwala. Wskutek braku szkół liczba inteligencji jest nader niewielka, ta która jest, przeważnie kształci się w Pradze.

Ośrodkiem życia kulturalno-narodowego Serbów Łużyckich jest leżący w Łużycy saskiej Budziszyn (Bautzen). Wychodzi tam dziennik o 6 tys. abonentów, „Serbskie Nowiny“, kilka innych czasopism, mieści się szereg istytucyj, jak Macierz Łużycka, Bank ludowy, związek stowarzyszeń „Domowina“, wkońcu tam jest siedziba założonego w r. ub. przedstawicielstwa narodowego „Serbska Ludowa Rada“. Ta ostatnia ma za zadanie uzyskiwanie od władz spełnienia dezyderatów ludności, czynności jej jednak nie przyniosły dotychczas żadnych efektywnych rezultatów. Wysłanie zaś na konferencję mniejszości narodowych do Genewy (sierpień 1926) dwu delegatów spowodowało owe ataki prasy niem. na rzekomo „odśrodkowe“ dążności Serbów. Przy wyborach do sejmu saskiego w ub. roku, nie mogąc wystawić własnej listy, związało się nar. stronnictwo „Serbska Ludowa Strona“ z niemiecką partją chrześć.-socjalną, która na listę swą przyjęła kilku kandydatów Łużyczan, ale niestety przy wyborach nie uzyskano ani jednego przedstawiciela do sejmu. — Dodać należy, że w sejmie pruskim spraw łużyckich broni dzielnie poseł Polak, Baczewski.

Nawet kościół tak katolicki, jak i ewangelicki, przykłada rękę do akcji germanizacyjnej, po wsiach brak jest proboszczów łużyckich, niemieccy zaś nie rozumieją ani mowy ani duszy ludu. W lecie ub. roku wydał np. konsystorz budziszyński zakaz należenia do Sokoła, obawiając się, by sokoli łużyccy jadąc na VIII. zlot do Pragi nie brali udziału w uroczystościach ku czci Husa. Związek zaś sokolstwa łużyckiego (Łużisko-serbski sokolski Zwjazk) jest pierwszorzędną placówką uświadomienia narodowego młodzieży, liczy obecnie 16 gniazd. Niemcy jednak utrudniają należenie do Sokoła, który mimo wszystko rozszerza się corocznie od r. 1920.

Uświadomiona narodowo młodzież łużycka urządza corocznie podniosłe manifestacje narodowe, t. zw. „studentske skhadźowanki“. Zebrania te, odbywające się coraz to w innej okolicy Łużyc, niosą miłość mowy i zwyczajów narodowych w prosty lud. Studenci łużyccy to nieutrudzeni bojownicy uświadomienia narodowego.

Z innych dziedzin życia narodowego w Łużycach wymienić należy urządzenie w listopadzie ub. roku w Budziszynie wielkiego koncertu kompozytorów narodowych. Koncert ten stał się niemal dniem święta narodowego, zgromadził ogromną ilość gości, a wśród nich Niemców, którzy mogli się przekonać o pięknie kultury łużycko-serbskiej. Wspomniany już związek stowarzyszeń „Domowina“ odbył 20 lutego b. r. walne zgromadzenie, na którem doszło do dalszego zlania się katolickich i ewangelickich towarzystw przez wybór przewodniczącym związku księdza katolickiego Szewczika. Wkońcu, w bieżącym roku upływa 80-ta rocznica założenia Macierzy Łużyckiej. Bilans działalności Macierzy jest chlubny. Liczy obecnie przeszło 200 członków. Posiada wspaniały „Serbski Dom“, gdzie mieści się muzeum etnograficzne, redakcje czasopism, księgarnia łuż. i szereg stowarzyszeń. Liczy 10 wydziałów, honorowym jej prezesem zaś jest najznakomitszy z żyjących Serbów dr. Ernest Muka, autor monumentalnego dzieła „Słownik dolnoserbskeje recy a jej narecow“. Macierz Łużycka wydaje swój rocznik „Letopis“, zawierający prace dotyczące wszystkich dziedzin nauki o Łużycach.

Obecnie zagraża Serbom Łużyckim nowe groźniejsze niż dotychczasowe niebezpieczeństwo. Parlament niemiecki postanowił w Łużycach zastosować bezwzględną kolonizację natychmiastową, t. zw. „Sofortprogramm“.— Przy ogromnych sumach na kolonizację wyasygnowanych, istnieje uzasadniona obawa, że siedziby i obszar narodowy łużyckoserbski znów się gwałtownie skurczą...

Powinno być świętym obowiązkiem całej Słowiańszczyzny nieść wszelkiemi środkami pomoc najmniejszemu narodowi słowiańskiemu. Wspomagać go w jego walce o zachowanie duszy narodowej. My Polacy powinniśmy z losem jego szczególnie współczuć, bo i my sami walczyć musieliśmy z germanizacją, i obecnie na naszych granicach ma być zastosowany ten sam „Sofortprogramm“. Powinny w Polsce powstać jak najliczniejsze towarzystwa przyjaciół Łużyc, któreby materjalnie i moralnie popierały bój narodowy Łuż. Serbów. Świat słowiański przenigdy nie może pozwolić na zatonięcie tej małej pobratymczej wysepki w morzu niemieckiem!

B —I.

Loterja obrazów.

Od Związku polskich artystów-plastyków w Krakowie otrzymaliśmy następujące pismo:

Obowiązkiem sfer kulturalnych jest starać się o podniesienie upadłej wskutek powojennego zdziczenia kultury, a da się to przeprowadzić na drodze popularyzacji nauki, literatury a także i sztuki, sztuka bowiem, której dobroczynne oddziaływanie na uczucia ludzkie powszechnie jest znanem, przyczynia się do stopniowego łagodzenia i usuwania zdziczenia.

W celu przeprowadzenia takiej popularyzacji i uprzystępnienia sztuki dla jaknajszerszych mas, powstał przy Związku artystów-plastyków w Krakowie komitet, dla urządzenia wystaw o tanich wstępach z odczytami i objaśnieniami, ze sprzedażą dzieł sztuki po przystępnych cenach i możnością nabywania ich na raty.

Akcja ta jednak napotyka na przeszkodę, a jest nią brak odpowiedniego celowi lokalu i brak środków na przebudowę domu artystów, nie nadającego się na ten cel, według dawno już sporządzonych planów prof. Szyszko-Bohusza.

Dla zdobycia koniecznych na ten cel środków, zamieszkali w Krakowie w liczbie przeszło 100, artyści, zdobywają się na ofiarę, a mianowicie każdy z nich daje po 10 obrazków wartości najmniej po 60 złotych i jeden większy wartości około 300 zł.

Obrazy te rozlosowane zostaną pomiędzy wszystkich, którzy zobowiążą się do wpłacenia 60 zł. bądź w całości, bądź też w miesięcznych ratach po 5 zł. Między tych zaś, którzy złożą kwotę wyższą nad 240 zł., rozlosowane zostaną obrazy większe. O odpowiednie deklaracje można się zwrócić pisemnie do Związku artystów-plastyków w Krakowie (plac św. Ducha, dom artystów).

P. s.

Teatr Polski w Katowicach.

PRZED PREMJERĄ OPERETKI JANA STRAUSSA „BARON CYGAŃSKI“.

„Baron cygański“ jest dziesiątą i ostatnią operetką Straussa (jedenasta operetka „Simplizius“ posiada bowiem wyraźne znamiona eksperymentu i niedojrzałości i nie wchodzi w rachubę). Mając poza sobą 14 lat pracy kompozytora operetkowego, wzniósł się Strauss pod koniec swej działalności operetkowej do wyżyn, prześcigającego jego sławną i genjalną „Zemstę nietoperza“ (trzecia z rzędu operetka Straussa; Indygo 1871, karnawał w Rzymie 1873, Zemsta nietoperza 1874).

Przyczyna, że właśnie „Baronem cygańskim“ osiągnął Strauss swój największy sukces, i że właśnie tem dziełem dopełnił swego posłannictwa operetkowego leży w zbiegu kilku szczęśliwych okoliczności przy powstaniu Barona.

W roku 1883 wyjechał Strauss do Budapesztu, gdzie wystawiono jego operetkę „Wesołą wojnę“. Odwiedził przy tej sposobności wielkiego powieściopisarza węgierskiego M. Jokaja, spodziewając się, że znajdzie u niego odpowiednie libretto operetkowe. Nie zawiódł się. Po niejakim czasie nadesłał mu Jokaj przeróbkę swej noweli „Saffi“.

W librecie tem zawarł Jokai wiele kolorytu i fantastyki (n.p. szkielet grający na skrzypcach) lecz nie nadał mu pozytywnej akcji scenicznej. Zrealizowanie go na scenie okazało się niemożliwem.

Mimo to należy ten fakt, do szczęśliwych okoliczności, składających się na wspaniałość „Barona cygańskiego“.

Przypadek zesłał bowiem Straussowi człowieka, obdarzonego zdolnością przetapiania złota myśli wielkich ludzi na użyteczną monetę obiegową. Człowiekiem tym był Jgn. Schnitzer, dziennikarz wiedeński. Schnitzer nie był sam duchem twórczym, lecz posiadał wyższe zdolności dziennikarskie: zdolności przeredagowania, wyzyskiwania i eksploatowania pomysłów cudzych. Potrafił też umodelować pomysły Jokaja na modłę potrzeb operetki, nie obdzierając ich z właściwego im czaru.

To okoliczność druga.

(Jako dowód, że w librecie Barona, żyje duch Jokaia może posłużyć fakt, że żadne inne libretto Schnitzera ani jego komedje nie zyskały popularności; natomiast jako tłomacz Petoffi'ego jest Schnitzer niezrównany).

Pozatem był Schnitzer rodowitym Węgrem, umiał się wczuć w narodowy koloryt Jokaja i zachować cały jego urok, (który stanowi jeden z głównych powabów „Barona cygańskiego“); w dodatku był człowiekiem muzykalnym, miał zmysł dla dźwiękowych obrazów, ogromną łatwość podkładania pod gotowe melodje słów; tu i ówdzie zdobywał się nawet na rozsądną radę dla kompozytora.

Te kilka okoliczności złożyły się na libretto rzadkich zalet, które swą wartością musiało ująć Straussa i zapłodnić jego muzyczną fantazję wspaniałymi pomysłami.

W istocie zabrał się król walca do pracy z niebywałym zapałem. Charakterystyczny i ciekawy jest sposób, w jaki Strauss komponuje „Barona“. Nie obleka mianowicie melodjami gotowego libretta lecz posługuje się tylko scenarjuszem. Kształtuje swemi pomysłami surową akcję; rozdziela bajecznie dobranemi obrazkami dźwiękowemi jej nagą (bezsłowną) płaszczyznę; rozmieszcza formy muzyczne instynktem (tu walc, tam duet, tu zaś chór i t. d.) stwarzając genjalną architekturę całości.

Wziąwszy pod uwagę, że Strauss jest muzykiem instynktu i intuicji artystycznej, musimy i to uznać za okoliczność sprzyjającą udatnej strukturze. Schnitzer uwolnił Straussa od więzów słowa, dał mu zupełną swobodę muzycznej myśli.

Dlatego właśnie, że nic nie mąciło instynktu mistrza, trafia on ogólne nastroje sceny z doskonalszą, niż gdzie indziej finezją i dokładnością. Nie stara się tyle o charakterystykę osób, jak o charakterystykę scen i wydarzeń. Swój cel osiąga genjalnie prostymi środkami: Barinkay opowiada o swych przygodach na obczyźnie w tempie walca: Zupan o ideałach swego życia (świnie!) w tempie polki (nic nie zdradza jego węgierskiej narodowości); zato Saffi Czipra i t. d. są oplecione cygańską melodyką. Tu wprowadza nas Strauss w mollową krainę synkop, w powódź trzydziestkodwójkowych pasażów, fermat, swobodnych kadencyj: tu czuć muzykę każdego taktu cymbałami, wionie z niej czar rapsodji i dzikiej romantyki puszty.

Nieokiełznanej melodyce węgierskiej przeciwstawia Strauss jako kontrast miękki, uśmiechnięty przez łzy sentyment wiedeński. Obydwie te barwy układa wielki artysta w przepiękny wzorzec, pełny wdzięku i czaru.

Formę „Barona cygańskiego“ charakteryzuje najbardziej skłonność przesuwania środka ciężkości każdego aktu do finałów.

W finałach „Barona“ posuwa się Strauss niemal na granicę operowej koncepcji muzycznej i wprowadza tem do wiedeńskiej operetki nowy element, wyzyskany potem tak wszechstronnie przez następców Straussa.

Ciężka jest zaiste waga finałów „Barona“. Pomyślany tylko o imponującem brzmieniu marsza Rakoczy'ego splecionego z pieśnią werbunkową Homonay'a (p. Berlioz'u i Lisztcie zużył Strauss poraz trzeci marsza Rakoczy'ego w muzyce koncertowej).

Harmoniczne środki „Barona“ nie zaprzeczają swego mistrza, jednego z najbardziej postępowych pionierów nowoczesnej harmoniki. Niezwykłych zwrotów harmonicznych używa jednak Strauss z powściągliwą rezerwą i oględną ekonomją. Znajdziemy je w jego utworach tylko w miejscach spotęgowanego afektu (np. przy rozłące kochającego Barinkay'a, gdzie harmonja waha się z Es-dur do H i D dur).

Słowem — znać w każdym takcie „Barona“ rękę genjalnego pod każdym względem mistrza; widać wspaniałe owoce jego blisko dwuletniej pracy nad swem arcydziełem, z którego stworzył przepyszny w barwach i kształtach obraz rodzajowy węgierskiego życia z poza tła którego wynurzają się kontury starego Wiednia, pozłocone zachodzącem słońcem majestatu Marji Teresy.

F. Sachse.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

12 NIEDZIELA

Dziś Jana W.
Jutro Antoniego P.
Wsch. słońca 3.18
Zach. „ 19.52

Kino teatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Udziałowy: „Tajemnica buduaru hrabiny L.“

Sfinks: „Studnia Jakóba“.

O ULGI I ODROCZENIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

W b. m. upływa ostateczny termin składania podań o udzielenie ulg i odroczeń służby wojskowej poborowym roczników 1905, 1904, 1903 i 1902 z tytułu studjów w uczelniach wyższych. Zainteresowani winni uczynić to jaknajszybciej, albowiem podania złożone po terminie ustawowym, t. j. po 20 czerwca, a więc za kilka dni, nie będą, w myśl nowej ustawy wojskowej, rozpatrywane.

Do podania należy załączyć zaświadczenie uczelni, stwierdzające, że petent jest rzeczywistym słuchaczem oraz odpis posiadanego dokumentu wojskowego (zeszłorocznego odroczenia). W podaniu należy również wskazać rok urodzenia, szczegółowy adres, imię ojca, wskazać właściwe P. K. U., względnie numer listy poborowej.

Osobiste.

Pan Aleksander Wilner, zastępca komisarza Kasy chorych w Sosnowcu, został powołany na przewodniczącego komisji odwoławczej obwodowego Funduszu bezrobocia w Sosnowcu na miejsce mec. Borowskiego.

Pogrzeb ś. p. inż. Gadomskiego.

W dniu dzisiejszym o godz. 5 pop. odbędzie się w Będzinie ze szpitala powszechnego pogrzeb ś. p. inż. Stanisława Gadomskiego. Dyrekcja szkoły dokształcającej w Sosnowcu wzywa wszystkich pp. profesorów do wzięcia gremjalnego udziału w tym smutnym obrządku.

Rzadka uroczystość.

Niedawno w Zagórzu odbyła się rzadka uroczystość złotych godów pp. Marjanny i Antoniego Milków. Ceremonji ślubu dokonał ks. kanonik Zamojski, w obecności licznie zebranej rodziny. Uroczystość ta wywołała w Zagórzu zrozumiałe zainteresowanie i dużo serdecznych życzeń z racji 50-lecia małżeństwa pp. Milków.

Ku czci Słowackiego.

PORANEK SZKOLNY.

Koło opieki przy gimn. E. Plater urządza dziś o godzinie 11 rano w sali gimn. im. Staszica poranek dla młodzieży starszych klas szkół średnich. Na program poranku składają się: referat o Słowackim prof. A. Balickiego z Krakowa, muzyka pr. Araszkiewicza przy akompanjamencie p. M. Strokowskiej oraz deklamacja wyjątków z utworów J. Słowackiego w wykonaniu utalentowanej deklamatorki—amatorki panny Neli Noakowskiej. Bilety w cenie 1 zł. dla dorosłych, 50 groszy dla uczącej się młodzieży przy wejściu na salę.

ODCZYT.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Sielcu podaje do wiadomości, iż dziś w niedzielę dnia 12 b. m. o godzinie 5 popołudniu w sali sokolni przy ulicy Szkolnej p. Br. Górecki wygłosi odczyt pod tytułem: „Juljusz Słowacki — Wieszcz Narodu“. Wejście na odczyt dla wszystkich bezpłatne.

Dalsze wygrane loterji państwowej.

W drugim dniu ciągnienia trzeciej klasy piętnastej loterji państwowej padły następujące wygrane:

10.000 zł. — 34545.

1.000 zł. — 15666.

500 zł. — 17764. 48701. 62517.

400 zł. — 28490.

300 zł. — 10119. 40698. 61850. 84513.

250 zł. — 1514, 25905. 31540. 34817. 49275 52055, 52057. 58386, 63412, 64879. 65441, 75362.

225 zł. — 2843. 4759. 11113. 12223, 12740. 16693. 22789. 24711. 26101. 29815, 30464. 75290. 32529, 33096. 33098. 76818, 33263. 35709. 39288. 78460. 39639. 43418, 43931. 84764. 45754, 47800. 49061. 85004. 50577. 50959. 54118. 87684. 54887. 57776. 60387. 89128. 61670. 66420. 67619. 95430. 67683. 68457. 69261. 96494. 74736. 75142. 75263, 93998. 98628. 99872. 104692.

Dla wiadomości wszystkich właścicieli piekarń Zagłębia Dąbrowskiego.

Uprzejmie komunikujemy, że w dniu 12 czerwca r. b. w niedzielę o godzinie 14 i pół w sali Związku Kolejowego w Sosnowcu, przy ulicy Piłsudskiego odbędzie się zebranie wszystkich właścicieli piekarń Zagłębia Dąbrowskiego.

Ze względu uczestniczenia na zebraniu przedstawicieli Centralnego Komitetu Wykonawczego w Warszawie, przybycie właścicieli piekarń na wspomniane zebranie jest konieczne i punktualne. 3778

Posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.

NA PORZĄDKU DZIENNYM ZACIĄGNIĘCIE POŻYCZEK.

W dniu 13 i w dniu 14 czerwca odbędą się posiedzenia Rady miejskiej w Będzinie z następującym porządkiem dziennym: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia; wniosek zarządu miasta wsprawie zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa krajowego pożyczki w kwocie zł. 50.000 na cele regulacji miasta; wniosek zarządu miasta w sprawie zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa krajowego krótkoterminowej pożyczki w wysokości 50.000 zł.

Zaciąg ochotników od marynarki wojennej.

Kierownictwo marynarki wojennej ogłasza, iż w terminie do dnia 1 lipca r. b. przyjmowani będą do marynarki wojskowej, jako ochotnicy, mężczyźni urodzeni w latach 1907. 1908 i 1909. Starszych albo młodszych przyjmować się nie będzie.

Ochotnicy służą w mar. woj. trzy lata, z czego dwa lata przypada na obowiązkową służbę wojskową, do której każdy obywatel jest powołany, rok zaś na służbę nadterminową. Przez cały czas służby ochotnicy otrzymują żołd i dodatki według specjalnej tabeli, znacznie wyższej od tabeli dla poborowych. Zaciąg ochotniczy do mar. woj. zamyka się dnia 1 lipca r. b., do tego więc czasu każdy chcący wstąpić do mar. woj., powinien złożyć pisemne podanie do swojej powiatowej komendy uzupełnień (P. K. U.), która również udziela wszelkich informacyj w tej sprawie.

Zjazd b. wojskowych w Łasku

Stow. rezerwistów i b. wojskowych w Łasku prosi nas o zamieszczenie następującego komunikatu: W dniu 26 czerwca r. b. odbędzie się w Łasku, woj. Łódzkie, uroczystość poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych R. P., na którą uprzejmie prosimy wszelkie organizacje jak: Związek oficerów rezerwy podoficerów, powstańców i wojaków, weteranów, inwalidów, hallerczyków, dowborczyków, P. O. W. i t. p. Z powodu nieznanych nam dokładnych adresów wyżej wspomnianych organizacyj zwracamy się tą drogą, jak również prosimy, by Związki, pragnące wziąć udział w uroczystości, powiadomiły do dnia 15 czerwca r. b. tutejszy zarząd Stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Okręgowe zawody śpiewacze w Kielcach.

Związek wojewódzki Towarzystw śpiewaczych organizuje dziś, w niedzielę, 12 bm. zawody śpiewacze chórów męskich i mieszanych w Kielcach. Udział w zawodach biorą: „Lutnia“ ze Staszowa, „Echo“ z Jędrzejowa, Chór włościański z Masłowa, T-wo miłośników sztuki z Chmielnika i T-wo miłośników sztuki z Kielc. Towarzystwa te ubiegać się będą o najwyższą ilość punktów; przyczem do rozgrywek stają parami chóry mieszane z Kielc (T-wo miłośników sztuki) i Masłowa (włościański) oraz z Chmielnika i Staszowa. T-wo „Echo“ z Jędrzejowa, jako niedawno zorganizowane, staje w kategorji niższej.

Chóry połączone w ogólnej liczbie 250 osób wykonają między innemi utwory kompozytorów z województwa Kieleckiego, a więc „Chłopska dola“ Karola Guzikowskiego z Sosnowca oraz „Lny“ i „Hasło Związku Kieleckiego“ Stanisława Rączki z Zawiercia.

Zawody te to dalszy ciąg akcji niestrudzonego w swej pracy zarządu Związku kieleckiego w kierunku podniesienia wartości artystycznej chórów amatorskich i propagowania rozwoju pieśniarstwa polskiego.

Podobne zawody odbędą się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego (w dniu 19 czerwca), w Radomiu zaś musiały być odłożone do jesieni z powodu małego napływu zgłoszeń.

Podziękowanie harcerzy.

Komenda chorągwi męskiej składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie gwarectwu Hr. Renard za wypożyczenie słomy wraz z dostawą, p. Schonowi Włodzimierzowi i T-wu Sosnowieckiemu za wypożyczenie samochodów ciężarow., p. zawiadowcy kop. „Jerzy“ Krupińskiemu oraz dr. Krupińskiemu z Niwki za wydatną pomoc i opiekę w czasie zlotu, Kasie chorych za udzielenie lekarzy, zarządowi Dóbr jaworznickich za udzielenie terenu oraz drzewa na zlot, Kołom przyjaciół: przy 1-szej Z. w Dąbrowie, 2-giej i 4-tej w Sosnowcu, 34-tej w Maczkach i 6 Z. w Grodźcu za ofiary na kupno nagród dla zawodników.

Tydzień Czerwonego Krzyża.

ZAKOŃCZENIE TYGODNIA W SOSNOWCU.

Zakończenie Tygodnia polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu odbędzie się w dniu dzisiejszym podług następującego programu: W godzinach porannych defilada po ulicach miasta wozów sanitarnych. O godz. 10 rano nabożeństwo w kościele. W ciągu dnia zbiórka uliczna na zasilenie funduszów P. C. K. potrzebnego na urządzenie punktu opatrunkowo odżywczego.

Tow. opieki nad górą Zamkową.

Zarząd Tow. opieki nad górą Zamkową w Będzinie zawiadamia, iż w dniu 26 b. m. o godzinie 3 popołudniu w sali Tow. dobroczynności na górze Zamkowej odbędzie się doroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa z porządkiem obrad następującym: 1) zagajenie i wybór prezydjum, 2) odczytanie protokułu z ostatniego ogólnego zebrania, 3) sprawozdanie zarządu z działalności za 1926 r., 4) orzeczenie komisji rewizyjnej, 5) zatwierdzenie budżetu na 1927 r., 6) wybór na miejsce ustępujących: a) 3-ch członków zarządu, b) 3-ch zastępców do zarządu, c) 3-ch członków i 2-ch zastępców do komisji rewizyjnej; 7) określenie wysokości składek członkowskich, 8) wnioski członków. Członkowie, życzący sobie złożyć wnioski na ogólne zebranie, winni wnioski te złożyć zarządowi nie później, niż na dni 7 przed zebraniem. O ile zebranie w powyższym terminie nie dojdzie do skutku, to następne odbędzie się w tymże dniu i w tejże sali, o godzinie 4 popołudniu i będzie prawomocne, bez względu na ilość obecnych członków.

Kolonje letnie dla dzieci.

W roku bieżącym Magistrat sosnowiecki wyśle dziatwę szkolną, zakwalifikowaną przez lekarza, na kolonje letnie do miejscowości Błędzonka, odległej o 3 klm. od Suchej. Na kolonje wysłane będą 2 partje dzieci w ogólnej liczbie 400 na 2 miesiące: 200 dzieci w lipcu i 200 w sierpniu. Wyjazd pierwszej partji nastąpi w pierwszych dniach lipca.

Poza tem, jak co roku, zorganizowane będą 4 półkolonje po 100 dzieci. Jedna półkolonja w szkole powszechnej przy ulicy Nowej, druga w szkole powszechnej przy ulicy Żytniej, trzecia przy ulicy Wawel i czwarta na Środuli.

Maciek Samson.

Staraniem sekcji rozrywkowej przy P. Z. Z. P. P. i H. w Dąbrowie, dn. 16 b. m. w sali miejscowej resursy odegrana zostanie sztuka ludowa p. t. „Maciek Samson“. Dochód przeznaczony na bibljotekę związkową.

Pociąg „wołowy“ czy osobowy?

Piszą nam z miasta: Władze kolejowe lekceważą sobie podróżnych. Pociąg ranny, wyjeżdżający z Sosnowca do Katowic o godzinie 7.42 jest stale przepełniony i nic absolutnie się nie robi, aby go odciążyć. Dwugodzinna luka w pociągach w czasie, kiedy setki ludzi musi dojeżdżać na miejsce zajęcia koleją, sprawia, że pociągiem wymienionym ludzi przewozi się, jak... **bydło.**

Niewiadomo, czy cierpliwość ludzka jest bez granic, czy też ludzie swych praw nie znają, — a władze kolejowe jakoś nie biorą do serca tego nieporządku.

Jeden z jeżdżących.

Jeszcze echa raidu samochodowego.

W związku z notatką o nieporozumieniu, jakie z racji raidu samochodowego wynikło pomiędzy p. Starnawskim a policją, w następstwie czego p. Starnawski został odprowadzony do komisarjatu, otrzymaliśmy wyjaśnienie, że zajście wywołał p. Starnawski swem wysoce nietaktownem zachowaniem, mimo bowiem tego, że był wydelegowany do czuwania nad porządkiem na pewnym odcinku drogi, przez pozostawanie auta w niewłaściwem miejscu tamował ruch kołowy, a następnie nietylko nie chciał zastosować się do zarządzeń policji, lecz rzucił się nawet na ludzi, którzy z polecenia policji auto usuwali, co spowodowało odprowadzenie p. S. do komisarjatu.

Bijatyka.

Wczoraj około godz. 3 popoł. przez skwer przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu przechodziło trzech czeladników piekarskich: Jantos Stefan (Ciasna 6), Jaskulski Jan (Dolna 6) oraz Czajkowski Adam (Piłsudskiego 60). Przechodzących piekarzy zaczepił niejaki Lange Józef (Konrada 4), przyczem jednego z nich uderzył żelazną laską. Zaczepieni rzucili się wówczas wspólnie na Langego. Wywiązała się awantura, której z trudem położyła kres przybyła na miejsce policja. Wszystkich biorących udział w bijatyce przeprowadzono do komisarjatu; Langego który najwięcej został poszkodowany odprowadzono do lekarza miejskiego, który zrobił mu opatrunek.

Walne zebranie Stowarzyszenia kupców pol. w Sosnowcu.

W ub. piątek odbyło się w Sosnowcu walne zebranie członków oddziału sosnowieckiego Stowarzyszenia kupców polskich. Zebranie zagaił wiceprezes p. P. Kucharski, prosząc na przewodniczącego p. Marjana Jagiełłowicza, który z kolei na asesorów zaprosił pp. dyrektorów L. Kozika (T-wo Snop) i J. Kłosa (zakłady graficzne), na sekretarza walnego zebrania p. Wł. Czechowskiego.

Sprawozdanie z czynności zarządu zdał sekretarz zarządu p. E. Zieleniec odczytując treściwy i obszerny referat. Ze sprawozdania popartego danemi cyfrowemi wynika, że działalność zarządu w okresie sprawozdawczym była owocna, czemu wyraz daje: zwiększenie liczby członków o 100 proc., powołanie do stałej pracy komisyj: finansowej, podatkowej, kredytowej, informacyjnej, prawo-redakcyjnej, organizacyjnej oraz kulturalno-oświatowej. Każda z tych komisyj działała w swym zakresie przynosząc bardzo dodatnie rezultaty, mianowicie: utrzymanie w równowadze budżetu Stowarzyszenia, zadowalające wyniki w kierunku prac z miejscowym urzędem skarbowym i in. władzami, wystąpienie delegacji do ministra handlu i przemysłu podczas jego bytności w Zagłębiu (z ważnemi postulatami handlu), wystąpienie z memorjałem do Rządu przeciwko projektowanemu zamachowi na spoczynek niedzielny, przesyłanie opinji odnośnie projektu ustawy o czasie pracy w handlu, Izb przemysłowo-handlowych, szkolnictwa zawodowego handlowego i t. p., udział w pracach doradczego Komitetu dla spraw handlu i przemysłu w woj. Kieleckiem, zorganizowanie Rady polskiej organizacji kupieckiej Zagłębia Dąbrowskiego, zorganizowanie kilku kół zawodowych, z których najowocniejszą działalność przynosi koło kupców księgarsko-papierniczych, rozwijające swe prace w kierunku poprawy swych interesów, koło winno-wódczane, oraz kupcy spożywcy, zwalczający handel maskowany i niezdrową konkurencję, wyjazdy delegacji do Min. handlu i przemysłu w sprawie siedziby Izby przemysłowo-handlowej; interwencje w sprawie zaprowadzenia wagonów chłodni, podatków i ułatwienia prac komisyj; zorganizowanie wywiadu kredytowego; zorganizowanie cyklu wykładów, odczytów propagandowo-organizacyjnych (pp. Stypiński i Arnold); uzyskanie poważnej zniżki prenumeraty tygodnika „Kupiec Polski“ „Świat Kupiecki“ i zaprowadzenie powszechnej prenumeraty wśród członków; wydanie „Informatora Zagłębia“ (reklama i efektywny dochód kasy); usystematyzowanie wysyłania okólników w sprawach kredytowych, ustawodawstwa podatkowego i prac zarządu, zorganizowanie stałego biura i zakupienie nowej maszyny do pisania itp.

W okresie sprawozdawczym zarząd odbył 42 posiedzenia, na których, poza sprawami wyszczególnionemi powyżej, obradowano nad skutecznym sposobem obrony polskiego handlu przed zalewem obcych żywiołów, zachęceniem młodzieży do wstępowania w szeregi kupieckie, racjonalne zorganizowanie sprzedaży na kredyt (finansowanie sprzedaży kredytowej). Prócz tego **wszczęto akcję w kierunku popierania, a nawet ewentualnego założenia szkoły handlowej,** z której wychowankowie mogliby być odpowiednio przygotowani do zawodu kupieckiego, a nie, jak to jest obecnie, do prac biurowych. Niezależnie od stałych komisyj powoływane były komisje czasowe, do których należały: komisja reglamentacyjna, do załatwiania sporów, komisja przyjęcia uczniów szkoły handlowej z Wilna. Pozatem oddział brał udział w akcji społecznej. Organizacja biura pozwoliła na udzielanie członkom wszelkich informacyj, z których na pierwszy plan wysuwały się w okresie sprawozdawczym: podatki i opłaty stemplowe, przerachowania walutowe, obowiązki kupców względem rejestru handlowego i reglamentacja przywozu.

Po sprawozdaniu zarządu odczytano protokuł komisji rewizyjnej, która uznaje zgodność dowodów ze stanem rzeczywistym, oraz skarbnik zdał sprawozdanie kasowe.

Ogólne zebranie, udzielając zarządowi absolutorjum, wyraziło podziękowanie za owocną działalność. Ponieważ cały zarząd podał się do dymisji, przeto zarządzono wybory, które dały następujące wyniki: pp. P. Kucharski 26 gł., W. Mieszalski 25 gł., W. Czechowski 24 gł., W. Janson 24 gł., W. Janicki 23 gł., J. Oglaza 23 gł., E. Gruszczyński 20 gł., E. Zieleniec 19 gł., J. Kloss 19 gł. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: R. Wolski, A. Olędzki, J. Musiałowicz.

O ofiarności kupców na rzecz swej organizacji dowodzi fakt, że przy omawianiu budżetu na rok 1927, przyjętego przez ogólne zebranie bez zastrzeżeń, pp. Marjan Jagiełłowicz, Jan Musiałowicz, R. Wolski oraz Paweł Kucharski (ten jeszcze dawniej z okazji obchodu przez tego 20-lecia jego pracy w handlu) deklarowali na cele oddziału trzej pierwsi po 250 zł., a p. P. Kucharski zł. 300 oraz dyr. L. Kozik prócz miesięcznej składki członkowskiej zadeklarował stałą składkę w sumie zł. 20 na opłatę telefonu Stowarzyszenia.

Wreszcie na wniosek zarządu zostali wykreśleni z listy członkowie, którzy bądź sami zgłosili rezygnację, bądź też zalegali od dłuższego czasu z opłatą składek.

W wolnych wnioskach **p. W. Mieszalski** zreferował **projekt zorganizowania szkoły kupieckiej przy Stow.,** której zadaniem będzie dostarczanie odpowiednio przygotowanego kontygentu do pracy w handlu.

W kwestji tej po wypowiedzeniu się kilku członków, którzy popierali rzuconą myśl, zabrał głos dyr. T. Płocki, który w rzeczowym i jędrnym, a obszernym referacie przedstawił warunki, w jakich powstawało obecne nieliczne zresztą szkolnictwo handlowe w Polsce oraz warunki, w jakich jeszcze pracuje. Podkreślił przytem niektóre trudn., których przezwyciężenie często jest nie do pomyślenia.

W końcu zebrania na wniosek przewodniczącego zebrani uchwalili obdarzyć zaszczytnym tytułem członka honorowego p. Piętkę, który duże zasługi oddał Stowarzyszeniu.

Ogółem oddział sosnowiecki Stowarzyszenia kupców polskich liczy około 100 członków, co, jak na Sosnowiec, jest liczbą zbyt małą. Mimo to Stowarzyszenie rozwija się i dzięki energji i twórczej inicjatywie kilku jednostek ze świata kupieckiego oddział wykazuje ruchliwość i bezprzecznie przynosi duże korzyści swym członkom. Dlatego też ci kupcy polscy, którzy jeszcze nie zdecydowali się ostatecznie na zapisanie w charakterze członków do Stowarzyszenia, winni to uczynić jaknajszybciej — gdyż tylko zdecydowany, zwarty i silny front organizacji kupiectwa polskiego da temu kupiectwu możność egzystencji i ułatwi walkę o istnienie z żywiołami obcemi, wrogo usposobionemi do handlu polskiego. Siła kupiectwa polskiego jest w jego organizacji.

Rewizje.

Przed paroma dniami z polecenia prokuratora i na skutek żądania „laboratorjum Chemicznego d-ra Elemera Fuchsa“ zostały przeprowadzone rewizje w aptekach i składach aptecznych w celu wykrycia falsyfikatów „Soli do nóg Jana“.

Wobec wykrycia znacznych ilości puszczonych w obieg falsyfikatów, opieczętowano je, fałszerzy zaś i sprzedawców pociągnięto do odpowiedzialności karnej. 3796

Zamiast wódki woda.

Do jednej z dziewcząt lekkiego prowadzenia się, niejakiej Janiny Kozikówny, zamieszkałej w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej 42 przyszło w odwiedziny kilku mężczyzn. Rozsiadłszy się, goście zażądali wódki. Gdy na stole postawiono butelkę, za którą Kozikówna pobrała 6 zł. jeden z gości otworzył ją i napełnił kieliszki. Wychyliwszy do dna zawartość kieliszków, goście przekonali się, że zostali haniebnie oszukani przez Kozikównę. Zamiast wódki podała im bowiem czystą wodę. Zabrawszy z sobą butelkę, jako dowód rzeczowy, poszkodowani amatorzy „mocnej“, zwrócili się ze skargą do policji, która oszustkę pociągnęła do odpowiedzialności.

Systematyczna kradzież.

W składzie futer Wolfa Berka Fiszla przy ul. Dęblińskiej 5 w Sosnowcu od dłuższego czasu ginęły systematycznie różne skórki. Wartość skradzionego w ten sposób towaru wynosi 1500 zł. Okradziony właściciel składu zwrócił się do policji z prośbą o wykrycie sprawcy.

Na ulicy.

Lesiakowi Jakubowi z Sosnowca nieznany sprawca wyciągnął z kieszeni na ulicy portfel z dokumentami i 54 zł.

Skutki zgubnej namiętności.

FATALNE „TRZY BLASZKI“.

(l) Na ławie oskarżonych przed sekcją karną przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu zasiedli onegdaj dwaj sosnowiczanie: Jan Hanas i Marjan Michalski, oskarżeni o oszustwo i przywłaszczenie.

W dniu 17 lutego b. r. podsądni mieli grać w 3 blaszki na szosie wiodącej z Sosnowca do Mysłowic. Ślązaczka Helena Kalisz, która wybrała się do Sosnowca po buty, zainteresowała się grą i przystąpiła do partyki. Niebawem przegrała 30 złotych, a gdy wręczyła oszustom 50-złotówkę z tem, aby zwrócili jej 20 złotych, ci — zbiegli.

Na rozprawie oskarżeni przyznali się do uprawiania gry w „trzy blaszki“, oświadczyli jednak, że z Kaliszową wogóle nie grali ani tego dnia ani kiedyindziej. Również i Helena Kalisz stwierdziła, że z Michalskim i Hanasem nie grała.

Wobec tego Sąd uniewinnił podsądnych od zarzutu oszustwa i przywłaszczenia, skazał ich natomiast po miesiącu więzienia za uprawianie niedozwolonej gry.

Mały pożar.

Onegdaj w mieszkaniu Abrama Sztrała zamieszkałego przy ulicy Czeladzkiej 2 w Sosnowcu, z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar. Straty poniesione przez właściciela mieszkania wynoszą 500 zł.

Swobodny handelek.

(l) Każdy woli zarobić kilkanaście złotych więcej niż mniej, nic więc dziwnego, że wolała to i Rózia Luks (Głowackiego 5), że jednak dla osiągnięcia nadwyżki handlowała w godzinach zakazanych — Sąd pokoju skazał ją na 10 złotych grzywny.

Obawiam się, że Rózia odbije sobie stratę tysiąckrotnie....

Niewieścia zemsta.

(l) 5-letni Eugenjusz Kucharski (Gołębia 5) w dniu „śmigusu“ oblał małą flaszeczką wody 6-letnią Bugajównę (Gołębia 3). Rozwścieczona matka dziewczynki, Antonina, wraz ze swą służącą Zofją Kimel, rzuciły się na malca i wykorzystując swą przewagę fizyczną, pobiły go do krwi. Dr. Wierzbicki stwierdził, że liczne obrażenia na ciele dziecka należą do kategorji lekkich uszkodzeń.

Sąd pokoju skazał Bugajową na 50 złotych grzywny, Zofję Kimel na 25 złotych

Amator — rowerzysta.

(l) Jedzie sobie nieraz ulicą jakowyś młodzieniec, potrąca przechodniów, przejeżdża kury, psy, koty — ale jedzie. To się nazywa amator rowerzysta.

Takim amatorem był Piotr Będkowski (Racławicka 20), jeno znacznie więcej zapalonym. Do tego stopnia, że skradł części od roweru Romanowi Biernackiemu z Marjackiej 8.

Na opamiętanie Sąd pokoju wymierzył rowerzyście miesiąc więzienia. Będzie teraz jeździł na czworakach w kryminale na pryczy.

Wojownicze kobieciny.

(l) Niektóre niewiasty są wojownicze niczem starodawne amazonki. Naturalnie.., w parodji. Np. taka Katarzyna Lipa z Dena 5) i były bardzo z siebie kontente., ale 8. Pobiły one Katarzynę Kłusek (Kościelna 5) i bądź bardzo z siebie kontente, ale gdy Sąd ukarał każdą z nich 15-złotową grzywną — miny im ogromnie zrzedły.

Za pracę w niedzielę.

(l) Regina Senderowicz (Targowa 11) w swojej pracowni kapeluszniczej zatrudniała w niedzielę uczenice. Zapłaci za to 20 złotych grzywny, aby lepiej pamiętała o obowiązujących przepisach.

Tego nie wolno!

(l) Było to tak. Komornik zajął ruchomości małżeństwa Obałków (Nowopogońska 34) na pokrycie należności wierzyciel, przyczem dozór nad zajętymi sprzętami powierzył Kazimierze Obałek. Ta zaś nie miała nic lepszego jak sprzedać samowolnie owe ruchomości, zresztą za zgodą wierzycieli.

Zapłaci za to 25 złotych grzywny.

Komisarze oszczędnościowi w miastach.

Przy badaniu sprawozdań oraz preliminarzy budżetowych władze nadzorcze stwierdziły w wielu miastach brak planowej i celowej gospodarki samorządowej, gdzie pomimo stałego podwyższania lub wprowadzania nowych podatków, funduszami szafuje się nieoględnie i częstokroć przeznacza się poważne kwoty na rzeczy niemające nic wspólnego ze sprawami miasta, a z drugiej strony wydatki pilne i konieczne pokrywane są z pożyczek. Uznając podobny stan rzeczy za szkodliwy i hamujący racjonalny rozwój miast, władze postanowiły wprowadzić pewną kontrolę nad gospodarką finansową miast i tam, gdzie stwierdzone zostaną wspomniane powyżej niewłaściwości, będą przydzielani z ramienia Ministerstwa skarbu specjalni komisarze oszczędnościowi, którzy czuwać będą nad tem, aby fundusze miejskie, zarówno z podatków jak i pożyczek wydawane były na rzeczy celowe i ściśle związane z gospodarką miejską. Jak słychać, komisarze oszczędnościowi przedewszystkiem będą delegowani do miast, które, mimo braku środków pokrycia, zaciągnęły pożyczkę ulenowską, w następstwie czego opłata rat wynosi przeciętnie od 40 do 60 proc. budżetu i w rezultacie miasta te znalazły się w niezwykle trudnej sytuacji i to na przeciąg dłuższego czasu.

W związku z tem można tylko wyrazić żal, że tak wskazanego zarządzenia nie wydano wcześniej, nim jeszcze szereg miast nie zaciągnęło tak uciążliwej pożyczki.

Ze sportu.

KOMUNIKAT OFICJALNY nr. 7.

Sosnowieckiego Podokręgu Górnośląskiej Okręgowej Ligi Piłki Nożnej w Sosnowcu, Czysta nr 9, M. Lancman, lokal Makabi.

1) Upraszа się kluby o uregulowanie zaległych taks sędziowskich najpóźniej do dnia 17 czerwca 1927 r.;

2) Wzywa się T. K. O. „Świt“ do wpłacenia zł. 3 tytułem diety dla sędziego z zawodów z Brynica z dnia 22 maja 1927 r.

3) Wzywa się niżej wymienionych graczy do stawienia się na najbliższe posiedzenie, które odbędzie się w piątek, dnia 17 czerwca r. b. o godz. 6 wieczorem, a m.:

a) Jaworka J. (Sarmacja) w sprawie zawodów z Ruchem W. Hajduki z dnia 17.4 1927 r.,

b) Rotenberga (Hakoach) i Fiszla W. (Makabi) w sprawie zawodów z dnia 17.4 1927 r.

4) Przypomina się klubom pod rygorem przewidzianych kar o obowiązku delegowania na boisko członków z opaskami dla utrzymania porządku podczas zawodów mistrzowskich.

Przewodniczący: **M. Czech.**
Sekretarz **M. Lancman.**

T. K. O. „ŚWIT“ — T. S. „VICTORJA“. Dziś na boisku T. S. „Victoria“ w Sosnowcu przy ul. Aleja o g. 4 pop. odbędą zawody w piłkę nożną o mistrzostwo I Ligi Zagłębia Dąbrowskiego pomiędzy T. K. O. „Świt“ i T. S. „Victoria“. O godz. 2 popoł. przedmecz drugich drużyn powyższych klubów o mistrzostwo II Ligi.

K.S. SOSNOWIEC — T. S. SARMACJA. Dziś o godz. 4.30 popoł. na boisku Z. T. G. S. Hakoach w Będzinie odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo I Ligi Zagłębia Dąbrowskiego pomiędzy K. S. Sosnwiec a T. S. Sarmacja. Zawody powyższe zapowiadają się niezwykle interesujące.

„MAKABI“ — „WIRGINJA“. W dniu dzisiejszym o godz. 11.30 odbędą się na boisku T. S. „Victoria“ zawody o mistrzostwo I Ligi piłki nożnej pomiędzy Z. T. G. S. „Makabi“ i T. S. „Wirginja“.

„LEGJA“ WARSZAWA — I. F. C. KATOWICE. W dniu dzisiejszym odbędą się na boisku I. F. C. w Katowicach zawody w piłce nożnej o mistrzostwo ligi pomiędzy Legją z Warszawy, a drużyną I. F. C. Zawody zapowiadają się nadzwyczaj interesująco, drużyna bowiem Legji, która zadziwia cały świat sportowy swojemi szalonemi postępami w grze w bieżącym sezonie jest obecnie najlepsza drużyna Warszawy. Zwycięstwami swojemi nad drużynami, należącemi do elity piłkarskiej Polski, ostatnio nad Pogonią lwowską wysuwa się Legja coraz pewniej na czoło tabeli mistrzostw Ligi. Drużyna I. F. C. będzie musiała grać z całem poświęceniem, chcąc z dzisiejszego spotkania wyjść z honorem. Początek zawodów o godz 5 popoł.

DZIEŃ SPORTOWY W BĘDZINIE. Dziś o godz. 3 pop. na boisku Sokoła w Będzinie odbędzie się dzień sportowy, urządzony staraniem gimnazjum męskiego zgromadzenia kupców. Program dnia: zawody lekkoatletyczne, oraz rozgrywki gier między reprezentacją gimnazjum zgromadzenia kupców, reprezentacją gimnazjum państwowego im. Łukasińskiego w Dąbrowie.

U CYKLISTÓW. Na posiedzeniu zarządu S. T. C. w dniu 1 b. m. utworzono stałą komisję wyścigową na 1927 r. do wszystkich zawodów wewnętrznych, składającą się z 24 osób S. T. C.

W dniu 12 b. m. kolarze nasi udają się na wyścigi szosowe 58 klm. do Mysłowic, po wyścigach wspólna wielka wycieczka do Murcek, przed wieczorem powrót do Mysłowic na wspaniały festyn z tańcami, oraz wiele niespodzianek.

Wyścigi odbędą się bardzo punktualnie o godzinie 6 rano, wobec czego zbiórka naszych kolarzy o godzinie 5 rano u p. K. Barana, też punktualnie.

ś. † p.

PIOTR DUBIEL

b. urzędnik państwowy, opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Bukownie dnia 9 czerwca r. b., przeżywszy lat 37.

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. tj. w niedzielę o godz. 5 popoł. z kościoła parafjalnego w Sosnowcu na cmentarz parafjalny, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych nieutuleni w żalu

ŻONA, CÓRKA i RODZINA.

Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godz. 8 rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu. 3830

Z tygodnia harcerskiego w Zagórzu.

W tych dniach 48 drużyna harcerska w Zagórzu zakończyła uroczyście tydzień harcerski. Tydzień rozpoczęto wieczornicą, na której wykonano popisy. W czasie tygodnia harcerze spełniali zbiorowo dobre uczynki i na ulicach zaznajamiali publiczność z zachowaniem się w nagłych wypadkach. Tydzień zakończyły zawody sportowe i wieczornica. Pierwsza w Zagórzu drużyna harcerska zorganizowała zawody sportowe, które cieszyły się dużem zainteresowaniem społeczeństwa. Zawody składały się z: wyścigów kolarskich na 20 km., biegu okrężnego na 3500 m., biegu na 400 m., biegu na 100 m. i skoków w zwyż i w dal. Kierownikiem zawodów był prof. W. Ziemkiewicz z Dąbrowy, jego też jest zasługą, że zorganizowane poraz pierwszy w Zagórzu zawody były prowadzone sprężyście. Do zawodów kolarskich stanęło pięciu zawodników. Pierwszy, wśród burzy oklasków, przybywa p. Kowacki Lucjan w dobrym czasie, 37 min. 57 sek.; drugi p. Podmagórski Henryk w 38 min. 41.5 sek., trzeci p. Mandowski Józef w 42 min. 15 sek. Po zawodach kolarskich odbył się bieg okrężny na 3500 m. Pierwszy przybył do mety p. Grün Bolesław w 13 min. 15 sek., drugi Sapiński Bolesław w 13 min. 25 sek., trzeci p. Chałupczak Marjan w 13 min. 35 sek. W biegu na 400 m. pierwszy przybywa Pilarczyk Józef w 56.2 sek., drugi p. Strojnowski Al. W biegu na 100 m. znowu pierwszy p. Pilarczyk Józef w 12 i dwie piąte sek., drugi Bielski Stanisław. Zawody zakończyły skoki. W skokach w dal pierwsze miejsce zajmuje dh Pilarczyk J. 5.35 m., drugie p. Strojnowski Al. 4.90, trzecie Bielski St. 4.90 m. W skokach wzwyż pierwszy wybija się p. Augustynik Jan 150 cm., drugi Pilarczyk Józef 130 cm., trzeci Strojnowski Al. 130 cm. Rozdanie nagród zwycięzcom odbędzie się dnia 19 czerwca o godzinie 3 popołudniu.

Wieczorem w sali obok kościoła odbyła się wieczornica, na którą złożyły się: popisy i wesołe komedyjki w wykonaniu harcerzy. Wieczornicę rozpoczęto przemówieniem drużynowego, w którem zapoznał słuchaczy z ideą harcerską i obowiązkiem, jakie harcerstwo nakłada na swych członków.

Wieczornica, jak i cały tydzień pozostawiły niezatarte wrażenie wśród mieszkańców Zagórza.

Wiadomości ze Śląska.

Przyjazd p. ministra poczt i telegrafów.

W dniu wczorajszym przyjechał do Katowic pociągiem przychodzącym z Warszawy o godz. 8 rano p. minister poczt i telegrafów, Miedziński. Na dworcu powitali p. ministra przedstawiciele naczelnych władz wojewódzkich z p. wojewodą Grażyńskim na czele. Po powitaniu na dworcu odjechał p. minister w towarzystwie przybyłych razem urzędników Ministerstwa do Inspektoratu poczt i telegrafów przy ul. Słowackiego. Popołudniu udzielał p. minister audjencji licznie przybyłym delegacjom.

Odwołanie konferencji.

Zapowiedziana na dzień 9 bm. konferencja kartelu stalowego z polskiem hutnictwem w Scheveningen w Holandji (a nie w Luksemburgu, jak podawano poprzednio), została w ostatniej chwili odwołana. Natomiast w dniu 11 bm. toczyły się obrady Syndykatu rurowego na temat przystąpienia tych polskich hut, które dotychczas do Syndykatu nie wstąpiły.

Kominiarz przyczyną śmierci dziecka.

Znane jest chyba powszechnie i niestety prawie stale przez nasze matki i piastunki praktykowane straszenie małych, nieposłusznych dzieci kominiarzem, zbójem i t. d. Bardzo wiele matek robi to najczęściej bez zastanowienia, poprostu dlatego, że tak robiono dawniej i tak je nauczono. Nie zdają sobie sprawy z tego, że przez ciągłe powtarzanie podobnych bajek, wyrabia się u dziecka powoli lęk nieodparty, który czasami może mieć bardzo poważne następstwa dla zdrowia dziecka, zwłaszcza, o ile się znajdzie samo oko w oko z owem straszydłem, które mu tyle razy w jak najokropniejszych barwach malowano.

Na dowód prawdziwości powyższego zapatrywania przytoczymy fakt, jaki się zdarzył w Czerwionce pow. Rybnickiego w dniu 9 bm. w samo południe. Oto na podwórzu domu, będącego własnością Konstantego i Agnieszki Hucygów bawiła się ich dwuletnia córeczka Marja. Dziecko zajęte sobą i swojemi zabawkami nie widziało zbliżającego się na podwórze kominiarza i spostrzegło go dopiero w chwili, kiedy był prawie tuż obok. Zobaczywszy go dziewczynka, przeraziła się ogromnie i poczęła uciekać. Pędząc tak na oślep z wielkiego przerażenia, wpadła do znajdującego się opodal stawu niejakiego Jana Buchty. Przybyli natychmiast na ratunek rodzice i sąsiedzi wyciągnęli biedną Marysię z wody, jednak już nieżywą. Jak stwierdził lekarz, przybyły na miejsce wypadku, Śmierć nastąpiła już przedtem wskutek udaru sercowego, który był następstwem przestrachu. Okropny ten wypadek niech będzie przestrogą dla wszystkich matek.

Teatr Polski w Katowicach

Repertuar.

Niedziela dnia 12 czerwca „Księżniczka Czardasza“ popołudniu.
Niedziela dnia 12 czerwca „Tosca“ wieczór.
Poniedziałek dnia 13 czerwca „Dama pikowa“ (występ Ignacego Dygasa).

Bezrobocie na Śląsku zmniejsza się

W porównaniu z ostatnim okresem sprawozdawczym nastąpiło w czasie od 1 — 8 b. m. zmniejszenie się liczby bezrobotnych o 235 osób i wynosi obecnie ogółem 52754 osoby.

W szczególności przedstawia się stan bezrobocia w powyższym okresie następująco: w górnictwie 21237 bezrobotnych w hutnictwie 4013, w hutach szkła 14, w przemyśle metalowym 3299, włókienniczym 220, budowlanym 1097, papierniczym 77, chemicznym 8, drzewnym 553, ceramicznym 135, pozostałych wykwalifikowanych 1247, niewykwalifikowanych 17405, rolnych robotników 271 umysłowych 3178. Uprawnionych do zasiłku w tym okresie było 32093.

Zamknięcie hut.

Istniejąca od r. 1834, jedna z pierwszych hut górnośląskich, huta cynku „Wilhelmina“ w Szopienicach zostanie w najbliższym czasie zupełnie zamknięta. Powodem zamknięcia stare urządzenie huty, którego już nie opłaci się odnawiać. Jak się dowiadujemy, ten sam los ma spotkać wkrótce również i dwie inne huty: „Pawła“ i „Recke“ z tych samych powodów.

Popis uczniowski.

Wielki koncert - popis uczniów Instytutu muzycznego w teatrze polskim w Katowicach odbędzie się we wtorek dnia 14 bm. o godz. 7.30 wieczorem. Uczniowie klas profesorów Chmielowskiej, Gawrylowa, Lewingera, Reychana, Schultza i Weiningera zaprodukują jako soliści, kameraliści, ansambliści lub śpiewacy co najprzedniejsze utwory Beethowena, Chopina, Liszta, Mozarta, Schumanna, Niewiadomskiego, Moniuszki, Beriota, Tartiniego, Vitaliego i innych. Należy się spodziewać, że jak w roku ubiegłym, tak i tym razem żywe zainteresowanie się społeczeństwa stanem szkolnictwa muzycznego na Śląsku pobudzi do skorzystania ze sposobności poznania poważnych owoców pracy zespołu profesorskiego przy Instytucie muzycznym w Katowicach.

W 5 rocznicę przejęcia kolei górnośląskich

Wojewódzki komitet kolejowy w Katowicach urządza w dniu 19 bm. z okazji 5 rocznicy przejęcia kolei górnośląskich przez władze polskie na boisku „Pogoni“ obok parku Kościuszki dwa wielkie widowiska p. t. Walki o niepodległość Polski. W programie bitwa i ataki przy udziale granatów ręcznych, miotaczy min, karabinów maszynowych, armat i samolotów. Po przedstawieniu zabawa ludowa.

Wyjazd wojewody.

W dniu wczorajszym o godz. 10 rano wyjechał p. wojewoda Grażyński do miejscowości Murcki celem wzięcia udziału w uroczystem otwarciu szkoły gospodarstwa domowego.

Otwarcie czytelni dla górników.

W ubiegłą sobotę odbyło się na kopalni „Boer“ w Kostuchnie otwarcie bibljoteki dla robotników kopalni. Inicjatorom tego przedsięwzięcia należą się słowa uznania za dostarczenie górnikom zdrowej strawy duchowej w postaci polskiej książki.

Tydzień harcerski.

Komenda hufca żeńskiego Związku harcerstwa polskiego w Katowicach urządza w czasie od 12 do 19 bm. tydzień harcerski, którego dochód przeznaczony na kolonie i obozy drużyn. W programie wystawa harcerska w Domu żołnierza oraz cały szereg zabaw i widowisk.

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 8.93 — 8.93 i pół. Tendencja spokojna.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — „Białe noce".

TYDZIEŃ CZERWONEGO KRZYŻA.

Dzień dzisiejszy jest ostatnim dniem tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża. Tygodnia, w którym instytucja mająca wypisane na swych sztandarach najhumanitarniejsze hasła, zwraca się do ogółu o pomoc dla swej pracy. Aczkolwiek punkt ciężkości zadań Czerwonego Krzyża przypada na pomoc nie sioną wszystkim potrzebującym wśród zawieruchy wojennej, przygotowaną być musi już w dniach pokoju. Niezależnie od tego istnieje inny rodzaj pracy Czerwonego Krzyża, o charakterze całkowicie pokojowym, jest nim niesienie pomocy wszystkim dotkniętym klęskami żywiołowemi pożarów i powodzi, bądź też katastrofami, jak ostatnia eksplozja krakowska, wreszcie niesienie pomocy stałej najbiedniejszym warstwom ludności.

Tak wszechstronnie pojęta ideologja nie może pozostać obcą dla prawdziwie kulturalnych społeczeństw. Do realizacji tak wzniosłych celów każdy winien rękę przyłożyć. My Polacy, mając we krwi dziedziczny brak wytrwałości, słowiański wstręt do nieustannego wysiłku nie jesteśmy zdolni do tej codziennej współpracy, jakiej w imię najlepiej pojętych obywatelskich obowiązków instytucja ta ma prawo niemal wymagać.

Całoroczną naszą obojętność winniśmy na prawić swą ofiarnością w ciągu tygodnia Czerwonego Krzyża.

Dziś, jako zakończenie tego tygodnia w parku „Bronisławów" odbędzie się wielka zabawa ludowa, na którą złożą się popisy orkiestr, tańce, różne niespodzianki a przedewszystkiem wielka loterja fantowa, z szeregiem cennych fantów. Pamiętajmy, że Zawiercie w obecnym okresie ma szczęście do loterji, nikogo nic nie może zabraknąć przy kole wygranych, między któremi jest i dolarówka.

Na tejże zabawie zawiercianie będą mogli obejrzeć ufundowaną przez siebie kuchnię polową, która będzie wystawiona na terenie parku.

Pamiętajmy, że grosz ofiarowany na Czerwony Krzyż — to może kiedyś opatrunek lub bandaż dla kogoś z naszych bliskich.

Przy poborze.

Przeprowadzany obecnie w Zawierciu pobór rekruta ożywił miasto. Wśród popisowych częstokroć spotyka się podchmielonych, którzy w pogodnem usposobieniu żegnają stan cywilny.

Wczoraj przed P. K. U. mieszczącą się w domu ludowym T. A. Z. zajechał wóz pełen poborowych, z których trzech odrazu odwieziono do aresztu przy komisarjacie, gdzie pozostaną do wytrzeźwienia.

Przedwczoraj dwaj podchmieleni poborowi, wracając do Mierzęcic na szosie pod Porębą napotkali mieszkańca Siewierza, Eigerta, od którego zażądali pieniędzy. Ponieważ napadnięty nie miał ani grosza, pobili go laskami i wsiadłszy na wóz uciekli w stronę Siewierza. Natychmiast zarządzony przez posterunek policji w Porębie pościg samochodem pozwolił ująć sprawców napadu, którymi okazali się: Kooot Józef i Psikutas Władysław obaj z Mierzęcic. Sprawę przekazano sędziemu śledczemu.

W przeciwieństwie dodatnie wrażenie wywarła grupa poborowych z Myszkowa, którzy uformowani czwórkami przez swego wójta, przy dźwiękach zaimprowizowanej orkiestry przedefilowali wczoraj rano przez miasto.

Pożar.

We wsi Bobolice, z niewiadomych powodów wybuchł pożar w zagrodzie Wojciecha Lilka. Pastwą płomieni stała się stodoła, wartości 600 zł

K. S. Gwiazda — K. S. Przemsza.

Dziś na boisku przy domu ludowym T. A. Z. odbędą się zawody koleżeńskie między K. S. „Gwiazda" w Zawierciu a K. S. „Przemsza" w Porębie

Powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych.

ZMIANA PRZEPISÓW O PRZYMUSIE UBEZPIECZENIA BUDYNKÓW OD OGNIA.

W „Dzienniku Ustaw" Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28 maja r. b. Nr. 46 ogłoszono rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej (z mocą ustawy), zmieniające dotych czasowe przepisy ustawowe o przymusie ubezpieczenia budynków od ognia i o polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych. Na mocy nowego rozporządzenia polska dyrekcja ubezpieczeń wzajemnych zmienia nazwę na „Powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych".

Powszechnym zakładem ubezpieczeń wzajemnych kierować będzie naczelny dyrektor, oraz rada, składająca się z 20 członków, z których 13 wybierają sejmiki wojewódzkie, rady miejskie Krakowa, Lwowa, Łodzi i Wilna, trzy zaś mianuje minister skarbu według swego uznania.

Nowe rozporządzenie podkreślą społeczny charakter Powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych, jako instytucji prawnopublicznej, **mającej na celu dobro społeczne, a nie osiąganie zysków** i ustala ścisłe współdziałanie instytucji tej z organami samorządowemi, zarówno w dziedzinie samych ubezpieczeń, jak i bezpośredniej walki z klęskami losowemi. Powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych corocznie **znaczną część swych nadwyżek bilansowych przekazywać będzie wojewódzkim związkom samorządowym na cele budownictwa ogniotrwałego.** Niezależnie od tego w preliminarzu budżetowym Powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych pomieszczane będą z roku na rok kredyty na akcję przeciwpożarową.

Niezależnie od przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia, Powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych uprawniony jest do przyjmowania **na zasadzie umów dobrowolnych** ubezpieczeń od ognia, zbiorów, inwentarzy i wszelkiego rodzaju ruchomości w budynkach, które zakład ma prawo ubezpieczać, lub pozostających z temi budynkami w gospodarczym związku, ubezpieczeń od gradobicia, oraz ubezpieczeń żywego inwentarza od upadku. W razie uzyskania zezwolenia Ministerstwa skarbu, zakład będzie mógł również przyjmować ubezpieczenia budowli fabrycznych, oraz mienia w nich się znajdującego.

Działalność Powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych obejmuje cały obszar Rzeczypospolitej, **z wyjątkiem województw: Poznańskiego, Pomorskiego i st. m. Warszawy. Na terenie województwa Śląskiego** zakład będzie mógł działać w zakresie ubezpieczeń dobrowolnych za zezwoleniem Ministerstwa skarbu.

Rozporządzenie przewiduje **sankcje karne** (kary pieniężne i areszt) za opór lub przeciwdziałanie czynnościom ustawowym Powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych w zakresie ubezpieczeń przymusowych.

W związku z nowem rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, minister skarbu powołał p. Władysława Strzeleckiego, dotychczasowego delegata ministra skarbu, na dyrektora naczelnego Powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych.

Kronika Olkuska.

Śmierć od pioruna.

Onegdaj podczas burzy w Sławkowie piorun uderzył powracającą z pola, Julję Duryńską, krawcową, lat 25, która po kilku godzinach zmarła.

Tydzień „Czerwonego Krzyża".

Dzisiaj kończy się Tydzień „Czerwonego Krzyża", rozpoczęty w dniu 6 bm. Na rzecz tygodnia odbędzie się dzisiaj uliczna sprzedaż znaczka i zbiórka zarówno w Olkuszu, jak i w okolicy. Przyjmowani są również nowi członkowie.

Echa zbiórki na „Dar Narodowy".

Po otrzymaniu sprawozdania od poszczególnych osób i miejscowości, ogólna suma wpływu na „Dar Narodowy" z dnia 3 maja rb. wynosi zł. 1944.95. W tej sumie zebrali: pp. inż. Cissowski i Michniewicz z Bolesławia zł. 255.23; p. Mrozowska z Wolbromia zł. 170.72; p. Renetowa ze Sławkowa zł 62.60; pp. dyrekt. Veltuzenowa, Gnatowska i Lataczowa z fabryki „Olkusz" zł. 153.75 pp. Gedroyciowa i Kuglerowa zł. 106; pp Wygasiowie z Klucz zł. 86.88; p. dyr. Jabłońska z papierni „Klucze" zł. 53; pp. Dubajowa i Gedroyciówna zł. 69.26; pp. Podlewska i Miszczykowa zł. 53.70; ks. Jabłoński z Sułoszowej zł. 25.60; pp. Czartoryska i Łapicka zł. 25.40; p. Gradówna zł. 12.35; p. Górnicka zł. 61.50; pp. Ostrowska i Starkiewiczowa zł. 59.31; pp. Mroczkowska i Stolarska zł. 37.98; pp. Bieńkowska, Dykowa i Rusocka zł. 34.75. Pozostałą sumę zebrały panie z Zarządu, a mianowicie: Okrajniowa Kurzejowa, Radłowska i Czechowska.

Na kurację do Buska.

Zarząd schroniska w Niesułowicach wysłał 8-ro dzieci ze schroniska na czterotygodniową kurację do Buska na koszt Sejmiku olkuskiego.

Zabawa na kolonję w Mazańcu.

Odkładana przez dwa razy z powodu niepogody zabawa na kolonję T-wa przeciwgruźliczego w Mazańcu, odbędzie się dzisiaj o ile oczywiście dopisze pogoda.

Z ruchu wydawniczego.

Nakładem Instytutu Lektor-Polonia —Warszawa ukazały się ostatnio: **Gabrjela Zapolska**

Małka Szwarcenkopf

Utwór sceniczny Gabryeli Zapolskiej przerobiony na powieść przez znaną literatkę Anielę Kallés. Powieść ta jest niezmiernie ciekawym dokumentem życia w żydowskiem ghetto. Ciekawe rysunki charakterów—zwłaszcza postać bohaterki tytułowej i jej męża—Jojny — stanowią trwałą wartość książki

Dekobra — Purpurowa Gondola.

Trzecia i ostatnia część bardzo poczytnej trylogji Maurycego Dekobry ukazała się świeże w przekładzie polskim. Sensacyjność, dość jaskrawa w dwu pierwszych tomach, ulega stonowaniu. Kilka nader interesujących i mocnych postaci, jako tło fabuły, przedstawiającej historję pierwszej, prawdziwej i jedynej a tragicznej miłości Lady Diany Wynhem, składa się na całość ciekawą i wysoce interesującą. 3658

DZIENNIKARSTWO W 20-TU LEKCJACH.

Ukazało się w druku „Dziennikarstwo w 20 lekcjach", Roberta de Jouvenela w tłomaczeniu Jon'a, stron 96, skład główny: Dom książki polskiej, Warszawa 1927 r. Jest to bodaj jedyna książka po polsku na temat prasy, istniejąca obecnie na naszym rynku księgarskim. Zawiera ona coś w rodzaju szeregu arcydowcipnych feljetonów, podających ogólną charakterystykę prasy codziennej. Autor z werwą szkicuje sylwetki głównych postaci personelu kierowniczego i redakcyjnego pism codziennych, omawia typy dzienników i poszczególnych ich rubryk oraz wskazuje na najbardziej rozpowszechnione chwyty, stosowane w pracy dziennikarskiej. Autor zwraca się do jaknajszerszego ogółu czytelników, ujmując w sposób dostępny dla każdego bardzo bogatą i zajmującą treść. Każdy dziennikarz znajdzie w tem dziełku wiele materjału do rozmyślań, każdy zaś czytelnik pism codziennych dowie się z niego wielu ciekawych rzeczy, dotyczących tego działu piśmiennictwa, z którem się styka codziennie przy czytaniu swego dziennika.

Tłomaczenie z francuskiego dokonano przez Jon'a (Jana Ostrowskiego-Naumoffa) oddaje wiernie krótowy i schematyczny styl oryginału. Edycję polską tłomacz poprzedził krótką przedmową i dopełnił rozważania „O agencjach prasowych". Szata zewnętrzna książki staranna.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec.

BEZROBOCIE W UB. TYGODNIU ZMNIEJSZYŁO SIĘ TYLKO O 7 OSÓB.

W okresie od dnia 5 do 11 b. m. stan bezrobocia na terenie P. U. P. P. Sosnowiec przedstawiał się następująco: w Sosnowcu było 3673 bezrobotnych, **w Będzinie 1273, w Dąbrowie 964, w Czeladzi 956, w gminie Olkusko-Siewierskiej 1045, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 2425, w Rokitnie - Szlacheckiem 412, w pozostałych miejscowościach powiatu Zawierciańskiego 1568, w Ogrodzieńcu 527, w Bolesławiu 291, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 1034.**

Ogółem było 13568 bezrobotnych, z których zarejestrowanych w P. U. P. P. w Sosnowcu 9042, w tem mężczyzn 8334, kobiet 708.

W okresie tym przybyło 228 bezrobotnych, z których 131 zwolnionych przez miejscowe zakłady pracy, 80 przybyłych z terenów P. U. P. P. Kielce i Oświęcim, 10 przybyłych z Francji oraz zwolnionej służby domowej 7 osób. Przyjęto natomiast w tymże okresie czasu do pracy 235 osób, zatem w porównaniu do poprzedniego okresu czasu bezrobocie w ub. tygodniu zmniejszyło się o 7 osób.

Częściowo bezrobotnych w ub. tygodniu było 11716 osób; w tem zatrudnionych 3 dni w tygodniu: w Sosnowcu — 1779; zatrudnionych 4 dni w tygodniu: w Dąbrowie 2556, w gminie Olkusko-Siewierskiej 3395 oraz zatrudnionych 5 dni w tygodniu: w Czeladzi — 3966 robotników.

Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych 1327 osób, z których w powiecie Będzińskim — 1077, w pow. Olkuskim — 250 osób.

Z ustawowego zasiłku korzystało: 2721 bezrobotnych pracowników fizycznych oraz 22 bezrobotnych pracowników umysłowych; z doraźnej pomocy korzystało: 3966 — fizycznych oraz 610 — umysłowych.

Ogółem zasiłki w ub. tygodniu pobierało 7319 bezrobotnych, w tem 632 bezrobotnych pracowników umysłowych.

W porównaniu do poprzedniego okresu czasu, liczba pobierających zasiłki w ub. tygodniu zmniejszyła się o 49 osób.

Kronika gospodarcza.

USZKODZONE BILETY BANKOWE. Minist. skarbu zabroniło kasom skarbowym przyjmowania banknotów uszkodzonych, w którychby brakło: 1) więcej, niż jedna trzecia części biletu, 2) trzech cyfr numeru i jednego podpisu, lub części oznaczenia serji i jednego podpisu. Niezależnie od powyższych wymagań zgodnie z żądaniem Banku Polskiego nie wolno przyjmować przy wypłatach biletów rozmyślnie zniszczonych, uważając za takie banknoty, opatrzone prywatnemi stemplami, podpisami, notatkami i liczbami, jako też pocięte lub o nadpalonych brzegach tak właściwego obrazu biletu, jak również marginesu ze znakiem wodnym. W takich wypadkach powinna kasa skarbowa żądać od płatnika dostarczenia biletów bez wskazanych defektów, zwracając jego uwagę na możliwość wymiany podobnie zniszczonych biletów w oddziale Banku Polskiego. Ma to na celu przyzwyczajenie ludności do poszanowania pieniędzy państwowych i uniknięcia nadmiernej ilości destruktów.

SIEĆ ELEWATORÓW ZBOŻOWYCH W KRAJU. Ministerstwo rolnictwa opracowało projekt budowy elewatorów i śpichlerzów zbożowych na całym terenie państwa. Projekt ten przewiduje w pierwszym rzędzie budowę wielkiego elewatora w Oświęcimie dla celu zaopatrywania w zboże górnośląskiego okręgu przemysłowego.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 11-6.

AKCJE: Bank Handlowy 7.30, Bank Polski 145.00—147.25—145.00, Bank Spółek Zarobk. 86.00—85.00, Spiess 100.00, Pol. Tow. Elektr. 0.23—0.25—0.24, El. Dąbrowa 56.00. Czersk 1.05—1.02, Cukier 5.25—5.08, Węgiel 103.00—101.00, Żyrardów 19.00, Borkowski 3.30—3.45, Nobel 54.00—53.00, Cegielski 41.00—40.50, Lilpop 30.50—29.50, Modrzejów 9.40, Ostrowiecki 78.00, Parowozy 0.72, Rohn 1.00, Rudzki 2.45—2.55—2.47, Starachowice 63.50—60.00, Zawiercie 39.00, Haberbusz 160.00. Spirytus 3.25.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 i pół, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.44 i pół, Paryż 35.03, Wiedeń 125.80, Praga 26.50. Włochy 49.40, Belgja 124.30, Szwajcarja 172.02, Holandja 358.30.

Tendencja dla akcyj i walut mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 11-6.

Żyto 51.00—52.00, Pszenica 53.25—56.25, Jęczmień zwykły 43.00—45.00, Owies 42.75 —43.75, Ospa żytnia 35.00—36.00, Ospa pszenna 31.50, Mąka żytnia 70 proc. 73.00, Mąka żytnia 65 proc. 74.50, Mąka pszenna 65 proc. 81.75—84.75.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Z całej Polski.

WYKUPYWANIE ZIEMI POLSKIEJ PRZEZ NIEMCÓW.

Już od dłuższego czasu daje się zauważyć na Pomorzu wzmożenie kolonizacji niemieckiej. Na planową w tym kierunku akcję Niemców zwracała już uwagę i to niejednokrotnie tak prasa pomorska, jak i stołeczna. Obecnie Związek obrony kresów zachodnich ogłasza niezmiernie ciekawe obliczenia statystyczne, wykazujące, że w ciągu roku ostatniego Niemcy wykupili 130 gospodarstw rolnych o powierzchni 1.350 ha, poza tem dwa większe majątki o obszarze 624 ha, oraz 33 objekty miejskie. Ziemię tę wykupują Niemcy, obywatele polscy, którzy otrzymują kredyty od banków niemieckich za pośrednictwem banków holenderskich. Całe społeczeństwo winno solidarnie przeciwdziałać powiększeniu niemieckiego stanu posiadania na Pomorzu.

ZJAZD HIGJENISTÓW W POZNANIU.

V-ty ogólny zjazd higjenistów polskich odbywać się będzie w Poznaniu od dnia 28 bm. do dnia 1 lipca. Głównemi tematami obrad będą dwa zagadnienia aktualne, mianowicie: organizacja sanitarna samorządów i walka z klęską mieszkaniową.

KRWAWE WALKI PRZEDWYBORCZE WŚRÓD UKRAIŃCÓW.

Na tle zaciekłych walk przedwyborczych między ukraińcami — doszło onegdaj do rozlewu krwi. We wsi Stawczany w Małopolsce wschodniej strzelono przez okno do znajdującego się w mieszkaniu swojem wójta tej gminy Jana Nastały, który wraz ze starszymi gospodarzami wsi reprezentował kierunek polityczny dążący do pokojowej współpracy z Polską. Zamachu dokonał osobnik należący d koła młodzieży ukraińskiej, grupującej się około UNDA.

KTO WYGRAŁ 40.000 DOLARÓW?

Miła niespodzianka spotkała służącą sekretarza sejmiku powiatowego w Krasnymstawie, która przed kilku dniami zupełnie przypadkowo dowiedziała się, że w r. 1926 padła na nią główna wygrana w ciągnieniu dolarówek, w sumie 40.000 dolarów.

BOHATERSKI HARCERZ KRAKOWSKI.

Jak donoszą z Torunia, z mostu dębnickiego rzuciła się w nurty Wisły w zamiarze samobójczym młoda nieznana kobieta. Przebywający na przystani wojskowej Eugenjusz Fik, harcerz krakowski, rzucił się tonącej na ratunek, przepływając w ubraniu Wisłę. Bohaterski harcerz wyciągnął niedoszłą samobójczynię na brzeg.

TAJEMNICZE WYPADKI W POZNANIU.

Zaniepokojenie w społeczeństwie poznańskiem wywołuje fakt znikania co czas pewien w niewytłumaczonych okolicznościach poszczególnych jednostek, a to zarówno mężczyzn, kobiet jak i dzieci. Do licznych wypadków tego rodzaju przybył ostatnio jeszcze jeden, zaginął zupełnie bez wieści 13-letni chłopiec, stały mieszkaniec Poznania Paweł Krzyszko.

ŚWIĘTOKRADZTWO W KRAKOWIE.

Nieznani sprawcy zakradli się bocznem wejściem od strony ogrodu do zamkniętego kościoła księży Misjonarzy w Krakowie i skradli wota z obrazu św. Teresy: złoty zegarek i złoty medal austrjacki z koroną, wartości ogólnej 200 zł.

ŚMIERTELNY RAPORT KOLEJARZA.

Przejeżdżający pociągiem towarowym robotnik kolejowy Jan Bochen na stacji Niedźwiedź - Duży, chcąc zdać raport swemu przełożonemu, wyskoczył z pociągu tak nieszczęśliwie, iż wpadł pod koła, które zmiażdżyły go na miejscu.

OSUNIĘCIE SIĘ GÓRY.

W okolicy Worochty w Karpatach wschodnich, rozeszły się pogłoski, iż na jednym ze szczytów Czarnohory miał utworzyć się krater, i że w powietrzu unoszą się tysiączne ułamki kamieni. Komisja, złożona z przedstawicieli okolicznych starostw stwierdziła, iż jedna z gór pasma Howerli kompletnie osunęła się wskutek wewnętrznych wstrząsów i zasypała sąsiednią kotlinę. O utworzeniu się krateru niema wszakże mowy.

OHYDNE MORDERSTWO.

Straszna zbrodnia wstrząsnęła Tarnowem w dniu onegdajszym. 27-letni robotnik ciesielski Adam Pietras, uderzeniem siekiery w tył głowy, zabił majstra Józefa Łakomę. Powodem morderstwa zemsta osobista za zwolnienie zabójcy z pracy, jako mało zdolnego do pracy.

Górale zakopiańscy w obronie samorządu.

BLOK KOMITETU OBRONY SAMORZĄDU SKOMPLETOWANY. — GORĄCZKA SPADA. — NIEZADOWOLENIE WŚRÓD MŁODZIEŻY PIASTOWSIEJ Z PRZEWÓDCÓW. — DZIAŁALNOŚĆ KOMISJI REKLAMACYJNEJ.

Zakopane, dnia 9 czerwca 1927

Po gremjalnem przystąpieniu do Komitetu obrony samorządu ludności góralskiej, oraz rękodzielników, przystąpili w ostatnich dniach do tegoż, już nietylko reprezentanci kupców, ale zbiorowo wszyscy niemal chrześcjańscy kupcy, którzy na zebraniu odbytem w dniu 7 b. m. w małej sali Sokoła, uchwalili jednomyślnie po referacie posła Kozłowskiego, przystąpienie do K. O. S. akceptując w całości program i uchwalając dwie rezolucje, z tych pierwszą dotyczącą właśnie owego przystąpienia i domagającą się zapewnienia w przyszłej radzie gminnej należytego przedstawicielstwa dla chrześcjańskiego kupiectwa, drugą w sprawie terminu wyborów, następującej treści.

Stwierdzając szkodliwość zbytniego przewlekania okresu przedwyborczego, domagają się kategorycznie, aby reklamacje odnośnie do list wyborców, były załatwione w terminie ustawowym, oraz aby wybory do rady gminnej odbyły się w ciągu czerwca. „W dalszym ciągu obrad, zebrani w liczbie około sto osób, wyłonili z pomiędzy siebie komitet wyborczy w składzie czternastu osób.

Zupełnie podobny przebieg miało zebranie (w pierwszy dzień Zielonych Świąt) pań i kobiet, należących do wszystkich narodowych i katolickich organizacyj. Na tem zebraniu, bardzo licznem, w którem obok służby domowej, zasiadały przedstawicielki góralek i inteligencji, zawiązano komitet pod nazwą: „Zjednoczony Komitet narodowych i katolickich organizacyj kobiecych“, który wchodzi również w skład K. O. S. Do ścisłego komitetu wyborczego wybrane z ramienia ludności góralskiej 15 kobiet, z ramienia służby domowej 10, Sodalicji pań i panien 10, z ramienia N. O. K. sześć, z koła inteligencji 4 panie.

Po wejściu tych dwóch organizacyj do K. O. S. został blok narodowej i katolickiej opinji skompletowany i przedstawia on przygniatającą większość społeczeństwa zakopiańskiego. Po tem tak otwartem i szczerem wypowiedzeniu się opinji publicznej, daje się zauważyć w Zakopanem pewne otrzeźwienie u przeciwnej strony, z równoczesnem uspokojeniem się i pewnem opadnięciem gorączki przedwyborczej.

Jak już parokrotnie podawaliśmy zakopiański Piast, zdradzając linję polityczną stronnictwa poszedł w Zakopanem na porozumienie z nowo tu założoną partją pracy i P. P. S. Krok ten wywołuje wśród znacznej części członków tego stronnictwa, szczególnie wśród młodzieży góralskiej, duże niezadowolenie i spotyka się, z ostrą krytyką.

Komisja reklamacyjna, która od 31 maja załatwia reklamacje wyborców, załatwia je żółwim krokiem, zbierając się co drugi dzień na jednogodzinne posiedzenie i załatwiając po jakie 40 do 50 sztuk reklamacji na posiedzeniu. Można sobie wyobrazić jak to trwać będzie długo skoro reklamacji wpłynęło około 900. A przecież dawna ordynacja wyborcza, jaką Małopolska się rządzi, przewiduje ustawowy termin do załatwienia reklamacji — trzy dni. W tym postępowaniu komisji reklamacyjnej wszyscy dopatrują się chęci odwleczenia wyborów w nieskończoność.

D. K.

Tragedja nałogowego morfinisty.

CZŁOWIEK MOŻE ZŁY, MOŻE DOBRY, PRZEDEWSZYSTKIEM JEDNAK SŁABY.

Przez salę Sądu okręgowego w Poznaniu przesunęła się tragedja człowieka, godna pióra nowelisty. Czyn sam, to tuzinkowe oszustwo, jakich dziesiątki osądza się codziennie w salach sądowych Poznania. Za to motywy wywołują poważne refleksje. Podsądny, to człowiek może zły może nawet dobry, przedewszystkiem jednak słaby

Odstraszający przykład dla młodego pokolenia.

Aleksander Colanus ma lat 25. Bardzo rychło dostał się w szpony najstraszliwszego z pośród narkotyków, morfiny. Walczył z nieszczęsnym nałogiem, w chwilach wytrzeźwienia szamotał się w niewolniczych więzach, jednak jakby pod wpływem przemożnego przymusu ręka sama chwytała injektorkę i w obnażone ramię wciskała się coraz to większa dawka zabójczej, a jednak tak niewolniczo pożądanej trucizny. I

coraz częściej trzeba było otwierać nową ampułkę

z narkotykiem, bo organizm coraz słabiej reagował, a coraz więcej pragnął tej krótkiej chwili, w której zapomina się o szarzyźnie życia.

W pewnym momencie przemówiły jednak jeszcze raz lepsze instynkty: Colanus zabrał resztki gasnącej już energji i postanowienie w danych warunkach naprawdę heroiczne:

wstąpił do klasztoru.

Spodziewał się, że przymusowa abstynencja uleczy słabą jego wolę i wybawi go z zabójczych i upadlających więzów trucizny

Omylił się.

Gdy bowiem rozpoczął nowicjat w jednym z klasztorów w Łodzi, demon morfiny nie odstępował go ani na chwilę. Colanus męczył się i zmagał, jednak naprózno. Wszelkie dobre zamiary zginęły

pod wpływem nieprzezwyciężanej tęsknoty do trucizny.

Zapragnął zdobyć ją za wszelką cenę, choć by za cenę zbrodni.

I zbrodnię popełnił.

Pewnego dnia skradł w klasztorze 400 złotych, zabrał książkę kwestarską i uciekł do Poznania. Tutaj zaczął obchodzić domy prywatne, przedsiębiorstwa handlowe i różne instytucje,

kwestując rzekomo na budowę szpitala w Łodzi.

Uzyskane w ten sposób, dość znaczne prawdopodobnie kwoty, obracał na narkotyk, który uzyskiwał niewiadomo skąd.

Wszelkiej raz na drogę występku, staczał się coraz niżej po równi pochyłej. Zaczął pić i bawić się, najpierw w towarzystwie męskiem, później także i kobiet lekkich obyczajów. Musiało to zwrócić uwagę policji, która

zainteresowała się niezwykłym zakonnikiem

i rychło doszła po nitce do kłębka.

Aleksander Colanus zasądzony został na 11 miesięcy więzienia. Może przymusowa abstynencja od morfiny posłuży mu na tyle, że opuści mury więzienne jako lepszy człowiek.

Przyszłość lotów pozaoceanowych.

Sławny dziś lotnik Karol Lindbergh nakreślił dla dziennika „New York Times“ poglądy swoje na kwestję lotów pozaoceanowych. Na wstępie wyraża on zdanie, że **daleko łatwiej jest przelecieć z Ameryki do Europy, aniżeli w kierunku odwrotnym**, a to z powodu prądów powietrznych, dących z zachodu na wschód oraz wiatru, wiejącego przeważnie, zwłaszcza przy dobrej pogodzie, z połudn. na północny - zachód.

Podczas ostatniego lotu dopomagał mu w znacznym stopniu **wiatr wiejący od tyłu, który pchał go naprzód szybciej jeszcze**, aniżeli [illegible] przewidywanych 36-u godzin trwał lot 33 i pół.

Lot dwuch lotników angielskich: Carra i Gilmanna, którzy w 24 godziny po Lindberghu przedsięwzięli zakończony, niestety, nie powodzeniem, lot nieprzerwany z Anglji do Indji, trwał 33 godz. i 33 min., czyli, że niemal równocześnie ze zwycięskim Amerykanem dwaj ludzie na aparacie innego typu pokryli również bez lądowania prawie ten sam dystans.

Aparat, na którym Lindbergh przeleciał z New Yorku do Paryża, a także użyty na [illegible] posługiwał on się przy poprzednim locie swoim z San Diego w Kalifornji do Saint Louis, funkcjonował zatem bez zarzutu w ciągu 60-u godz., a kiedy nazajutrz po przybyciu do Paryża, poddał go tryumfator dokładnym oględzinom, znalazł go w nieskazitelnym stanie. Na przyszłość wszakże **uważa Lindbergh za wskazane posługiwanie się dla regularnych przelotów ponadoceanowych, w jakie wierzy niezbicie, samolotami cięższymi, wielomotorowemi.** Trzeba też będzie — zdaniem jego pomyśleć o u**rządzeniu dla lotów tych stacyj pływających oraz stałych portów lądowania, np. w** południ. Irlandji lub na wybrzeżu Nowej Ziemi.

Nadto wypadnie rozwinąć i udoskonalić obsługę meteorologiczną na północnym Atlantyku. W tym celu należałoby wysyłać na Atlantyk statki, których zadaniem byłoby przeprowadzanie dłuższych obserwacyj podczas pory lotów i przesyłanie lotnikom rannych i wieczornych atmosferycznych biuletynów drogą radjotelegrafji.

Lindbergh przypuszcza, że gdyby drobny śnieg, na jaki natrafił, był gęściejszy, musiałaby jego impreza zakończyć się tuż za Nową Ziemią, bowiem bardzo niewiele potrzeba, aby strącić aeroplan. Gdyby uprzedzono go o możliwości napotkania w drodze podobnych warunków atmosferycznych, najprawdopodobniej nie byłby dnia tego przystąpił do lotu. Na szczęście udało mu się wzbić na taką wysokość że znalazł się ponad strefą burzy.

Na tej podstawie formułuje w konkluzji wniosek, że **najważniejszym warunkiem lotów pozaoceanowych jest zorganizowanie stałej obsługi informacji meteorologicznych.** Loty regularne wszakże będą możliwe tylko na samolotach wielomotorowych, tak, aby w razie gdy jeden z motorów odmówi posłuszeństwa, aeroplan mógł poruszać się w dalszym ciągu. Jest to wskazane również ze względu na zaufanie pasażerów, którzy będą się czuli bezpieczniejszymi jedynie na maszynie wielomotorowej

Z dziedziny mody.

SŁOMKA CZY FILC?

Od paru lat już modystki toczą zawziętą walkę z panującym wszechwładnie i we wszystkich czterech sezonach filcem. Nie pomagają nawet najbardziej wymyślne modele z jedwabiu, wstążek i płaskich, stylizowanych kwiatów. Owszem, tu i owa skusi się na taki fantazyjny kapelusz, zwłaszcza, jeśli może sobie pozwolić na sprawienie sobie kilku, kobieta jednak pragnąca ubierać się tanio i elegancko, nosi przedewszystkiem filce. Czasem malowane, czasem wyszywane (te ostatnie zwłaszcza bardzo ładne), ale zawsze filce. Wysoka gięta główka, opasana wstążką, małe sterczące rondko, na główce wokoło wyszycie zygzakowate, lub aplikacje ze skórki. Deseń powinien być ornamentacyjny, spokojny i powtarzający się, nie kolidujący z umiarem skromnego spacerowego kapelusza. Na popielatym i beżowym filcu ładnie wyglądają desenie czerwone i niebieskie. Może być też opasanie z czerwonego rzemyczka, zamiast wstążki.

Pomimo panującej mody kapeluszy małych, istotnie, bardzo wygodnej, dopuszczalne są kapelusze filcowe o dużych rondach, t. zw. cow-boye, które odpowiednie są zwłaszcza dla młodych panienek. Wobec dżdżystej wiosny i ogólnej zmiany klimatu na zimniejszy, filce są materjałem najbardziej odpowiednim. Ponieważ jednak można przewidywać, że obecnie nastąpią dni gorętsze, należy pomyśleć i o przybraniu głowy, odpowiedniem nietylko do płaszcza, ale i do letnich sukienek. Otóż najmodniejsze będą w tym roku panamy. Teraz już widuje się po wystawach sklepowych duże kapelusze słomkowe, przypominające panamy, a różniące się od nich sztywnością i żółtym kolorem, kolorem świeżej słomy. Kapelusze te przybrane są zwykle pękiem kwiatów lub aksamitem. Ostatniem krzykiem mody jednak jest panama prawdziwa, jasna o dużych, miękkich rondach, opasana kolorową wstążką i niczem więcej. Panująca w dziedzinie mody prostota (bardzo nieraz kosztowna) z konsekwencją zabiera wszystkie placówki. Do płaszcza nosi się filce, do sukienek w upały, panamy.

Słomka i filc więc zajmują stanowisko równorzędne. U. N.

KOMPLEMENT W CZASIE TAŃCA.

— Przepraszam panią!

— Za co? Pan mi nie nastąpił na nogę!

— Ale tylko dlatego, że jest tak malutka

Ze świata.

NIELEGALNE PRZEWIEZIENIE POCZTY SAMALOTEM CHAMBERLINA.

Dyrektor poczty w Hampstead pod Nowym Jorkiem zarządził śledztwo celem ustalenia, kto ostemplował znaczki pocztowe na 250 listach zabranych przez Levina na samolot Chamberlina. Dyrektor twierdzi, że Levine nie miał prawa transportować poczty do Europy i w ten sposób popełnione zostało nadużycie. Zdaniem filatelistów, znaczki te już dziś posiadają wartość 50 dolarów za sztukę.

POŻAR TEATRU W PRADZE CZESKIEJ.

Praski teatr „Comedja", wznoszący się na centralnym placu św. Wacława stał się z początkiem b. m. pastwą płomieni. Gdy straż ogniowa przybyła na miejsce katastrofy, scena, dach, galerja i loże stały już w płomieniach. — Trzech strażaków i dwie kobiety, które zamiatały widownię, zostały ciężko ranne. Dotychczas powodu pożaru nie ustalono, zachodzi jednak podejrzenie, iż teatr został zbrodniczą ręką podpalony, ponieważ już od 2 dni zauważono kilkakrotnie małe początki ognia w różnych częściach gmachu, które jednak dało się z łatwością opanować, nie dopuszczając do rozszerzenia pożaru. Na szczęście, gdy wybuchł ogień, który zniszczył doszczętnie teatr, nie było przedstawienia i gmach był niemal pusty.

ORDER ŚW. PATRYKA DLA KSIĘCIA WALJI.

Król angielski Jerzy mianował księcia Walji rycerzem najwyższego orderu św. Patryka. Order ten ustanowiony został za króla Jerzego III w r. 1788. Kapitułę jego stanowią król jako wielki mistrz i 22 rycerzy orderu, którymi są członkowie rodziny królewskiej i parowie irlandzcy.

ŻYDZI NIE DAJĄ SPOKOJU FORDOWI.

Zamożny kupiec żydowski w Detroit Miller zaskarżył do sądu Forda o obrazę czci, ponieważ w czasie procesu Szapiry przeciwko Fordowi w kwietniu b. r. obrońcy Forda zarzucili Millerowi przekupienie niejakiej p. Hofman kwotą 10 do 15.000 dolarów. Miller domaga się z tego powodu odszkodowania w sumie 200.000 dlarów, sądząc, że w procesie tym oczyści siebie i p. Hofman od wszelkich zarzutów.

NA DNIE PRZEPAŚCI.

Państwo Rumpler, zamieszkali w Strasburgu, mieli „przyjaciela" domu niejakiego Erhardta, który pewnego dnia zaproponował im wycieczkę w góry. Udano się w trójkę do skał Wunderpfad, z zamiarem urządzenia na jednym ze szczytów śniadania.

Gdy wycieczkowicze przechodzili po ścieżce wijącej się tuż nad głęboką przepaścią, Erhardt pchnął nagle nic nie przeczuwającego Rumplera. Ten runął z wysokości 30 metrów i legł ciężko ranny na dnie przepaści. Morderca zeszedł do swej ofiary, zalecając obłudnie Rumplerowi, aby nie jęczał, lecz oczekiwał cierpliwie ekspedycji ratunkowej.

Rumpler, broczący krwią, czekał przez dzień cały i noc następną na pomoc wreszcie dowlókł się resztką sił do domku leśniczego, gdzie opowiedział o wszystkiem. Aresztowany i przyciśnięty do muru Erhardt wyznał, że dozamachu morderczego namówiła go żona Rumplera.

SYN — ZWIERZĘ.

Józefina Valence, staruszka 65-letnia, żyła dość dostatnio z renty we własnym domku w okolicy Saint-Dié. Przed kilku dniami w tajemniczych okolicznościach została zabita uderzeniami ciężkiego młota. Detektywi, przeprowadzający śledztwo, zauważyli na podłodze pokoju zmarłej ślady wymiocin. Posłano je do analizy chemicznej do Nancy.

Tam okazało się, że wydzieliny zawierają 76 centygramów arszeniku. Ten właśnie nadmiar trucizny wywołał u p. Valence jedynie torsje, gdyż do natychmiastowej śmierci stworzenia wystarcza 10 centygramów arszeniku. Nie ulegało wątpliwości, że morderca próbował najpierw otruć staruszkę, a później dopiero rozbił jej głowę młotem. Gdy uwięziono silnie podejrzanego o popełnienie zbrodni syna nieboszczki, Pawła, oświadczył on:

„Oddawna już chciałem zgładzić matkę, która była skąpa i nie dawała mi pieniędzy. Wsypałem jej do kawy podczas śniadania dużą dozę arszeniku, poczem wyszedłem. Kiedym wrócił w południe, wpadłem w zdumienie i we wściekłość: najspokojniej gotowała obiad! Porwałem za młot i uderzyłem

Na dnie nędzy sowieckiej.

DOM NOCLEGOWY NA PROSPEKCIE MIĘDZYNARODOWYM. — NIEBEZPIECZNA SALA NR. 4. — TRZY KATEGORJE WYDRWIGROSZÓW. — SMUTNE POSTACIE „BYŁYCH" LUDZI.

Podobnie jak w Moskwie, tak i w Petersburgu męty społeczne koncentrują się przeważnie w domach noclegowych, z których największy znajduje się na prospekcie Międzynarodowym nr. 77. W przytułku tym nocuje codziennie około 1500 osób, nie bacząc a to, iż może on właściwie pomieścić tylko 550 osób.

Jest to dom trzypiętrowy, na każdem piętrze znajdują się wielkie sale, w ogólnej ilości 10. Najciekawsza jest bezwzględnie sala nr. 4, która tem się różni od innych, że podczas gdy w pozostałych salach kradnie się od czasu do czasu, tutaj (to jest w sali nr. 4)

kradnie się bez przerwy.

Ofiarami są oczywiście osoby, które po raz pierwszy przyszły tu przenocować i siłą rzeczy nie znają jeszcze panujących tu zwyczai. Trzeba przyznać, że złodzieje, w sali nr. 4 operujący, bardzo są dowcipni i kradzieży dokonują zazwyczaj w sposób conajmniej oryginalny.

Oto np. przyszła nowa „ofiara" w porządnem stosunkowo palcie. Rzecz jasna, że palto trzeba ukraść. „Ofiara" jednak jest stosunkowo ostrożna, palta nie wiesza, lecz układa pod sobą na łóżku. Złodzieje uzbrajają się więc w cierpliwość i czekają, dopóki „ofiara" nie uśnie. Następnie podchodzą ostrożnie do łóżka, jeden z nich

wtyka śpiącemu między palce od nóg

kawałki papieru i... zapala je. W chwili, kiedy poparzony w najwyższem przerażeniu wyskakuje z łóżka, drugi złodziej ściąga z łóżka palto i korzystając z ogólnej paniki, ulatnia się z sali.

„Obywatelí" domów noclegowych podzielić można na kilka kategoryj. Są więc tu przedewszystkiem t. zw. „gracze", stanowiący niejako arystokrację. Ludzie ci „urzędują" w rozmaitych klubach petersburskich, gdzie ogrywają w karty lub w bilard niedoświadczonych towarzyszy. „Gracze" są zazwyczaj elegancko ubrani, mają wyczyszczone buciki, włosy starannie uczesane, spodnie wyprasowane, —

ale bielizny nie noszą

Drugą kategorję stałych mieszkańców domu noclegowego stanowią zawodowi żebracy, dzielący się znów na kilka grup, zależnie od stosowanych przez nich „metod pracy". Mamy tu więc takich, którzy, rozbierając się do naga, starają się wzbudzić litość u przechodniów ulicznych: inni znów „pracują" w ten sposób, że misternie wykręcają sobie nogi i ręce, wmawiając potem naiwnym przechodniom, że są najnieszczęśliwszymi w świecie kalekami. Żebraków tych podzielić można również według sposobu żebrania: jedni więc proszą o jałmużnę pocichu, inni znów krzyczą przytem w niebogłosy, inni jeszcze

czynią to z łzami w oczach.

Do trzeciej kategorji „obywateli" przytułków noclegowych zaliczyć należy t. zw. „gorodusznikow", t. j. złodziei targowych, operujących na targach, w halach targowych i t. d. Kilku „gorodusznikow" tworzy jakoby spółkę z ograniczoną poręką, działającą w sposób następujący: Jeden ze złodziei podchodzi do chłopskiego wozu, stojącego na targu, zupełnie jawnie kradnie jakiś przedmiot i ucieka. Poszkodowany chłop puszcza się oczywiście w pogoń za złodziejem, pozostawiając swój wóz bez dozoru. Na to tylko czekali pozostali złodzieje, którzy przez nikogo nie krępowani,

okradają gruntownie naiwnego chłopa,

a łup sprzedają zazwyczaj tego samego jeszcze dnia na innem miejscu tegoż targowiska.

W domach noclegowych spotkać się można często z t. zw. „byłymi" ludźmi. Oto na przykład na jednej z pryczy siedzi niejaki Makarski, pochodzący z zachodnich gubernij ZSSR. Liczy on dziś lat 50, a był dawniej właścicielem fabryki wyrobów tytoniowych. Obok niego siedzi były oficer artylerji Teodorow. Podczas ofenzywy niemieckiej stracił żonę i dziecko, co tak sobie wziął do serca, że dostał pomieszania zmysłów. Do roku 1918 znajdował się w instytucie psychjatrycznym, a obecnie jest morfinistą i mieszka stale w przytułku dla bezdomnych. Do niedawna był też stałym mieszkańcem domu noclegowego „pewien

znakomity ongiś lekarz rosyjski.

Poważny odsetek wśród mieszkańców domu noclegowego stanowią młodzi ludzie, którzy przybyli do Petersburga na studja, jednakże wpadli tu w wir życia wielkomiejskiego i wkrótce się już wykoleili.

Według statystyki, przeprowadzonej przez zarząd leningradzkiego domu noclegowego, 65 proc. stałych jego mieszkańców rekrutuje się z pośród „uczciwych" bezrobotnych, 17 proc. stanowią zawodowi złodzieje, 17 proc. żebracy, a reszta przypada na zdemobilizowanych żołnierzy armiji czerwonej.

Zimna krew i odwaga zwycięzcy Atlantyku.

LINDBERG NA SZCZYCIE KOMINA WYSADZANEGO W POWIETRZE.

Szwedzkie codzienne pismo sportowe, Idrottsbladet, ogłasza ciekawe wiadomości o dzieciństwie i młodości Lindbergha, według opowiadania najlepszego jego przyjaciela i kolegi szkolnego Ejnara Lingklina, Duńczyka, który chodził do szkoły w Ameryce.

Okazuje się, że **Lindbergh był od dzieciństwa rozmiłowany w gimnastyce i sportach**, i od dzieciństwa odznaczał się szaloną odwagą. Pokazywał sztuki tak zuchwałe, że patrzącym krew się ścinała w żyłach.

— Zawsze byłem pewien, twierdzi Lingklin, że Karol zdobędzie sławę światową, albo przez to, że zginie w jakiś niesłychany sposób, albo, że dokona czegoś wielkiego. **Odważny jest do zuchwalstwa**, ale posiada już kalkulację i rozwagę, której się w nim nie przypuszcza.

I opowiada między innemi, następującą historję z dzieciństwa sławnego już dziś istotnie na cały świat przyjaciela:

— W miasteczku w którem mieszkaliśmy, przebudowano starą fabrykę. **Trzeba było w powietrze wysadzić komin.** Naturalnie że, chłopcy z całej dzielnicy zbiegli się, żeby się popatrzeć na takie ciekawe widowisko. I Charlie z Ejnarem na przedzie. Wysadzenie komina poruczono dwu robotnikom. Lindberghowi przyszła do głowy świetna myśl.

— A czy komin napewno spadnie w morze? Czy nie może się zdarzyć, że spadnie w jakimś innym kierunku?

— Nic podobnego: spadnie w wodę, — brzmiała odpowiedź.

Wtedy Lindbergh na dowód, że nie zna strachu, zaproponował rzecz taką: **wylezie na komin i pozwoli się wysadzić razem z nim**, a gdy komin zacznie spadać, Lindbergh zeskoczy w morze. Wszyscy naturalnie przeciwni byli takiemu szaleństwu. Uprzedzali Karolka, że przedewszystkiem buchną mu w plecy kłęby dymu. Ale to go nie trwożyło:

— Dym mi nic nie zrobi. I zabić się nie zabiję, chodzi tylko o to, żeby umieć wyczekać na chwilę do skoku.

I chłopak wdrapał się na komin. **Wkrótce rozległ się głuchy trzask i ogromny komin począł się pochylać w stronę zatoki. Spadając złamał się przez środek i rozbił się o** przystań na setki kawałków. Ale chłopak, siedzący na samej górze, zdążył szczęśliwie wskoczyć w wodę, głową wdół. Dał nurka i wypłynął na powierzchnię. A kiedy mu potem wyrzucano lekkomyślność, odpowiadał:

— To nie było takie bardzo trudne. Chodziło tylko o to, żeby **siedzieć spokojnie i nie denerwować się**, kiedy komin zacznie spadać. Gdybym stracił panowie nad sobą i skoczył wprzód niż trzeba, to naturalnie rozbiłbym się o kamienie, ale ja wiedziałem, że nie stchórzę. Dla mnie to było proste.

Można zrozumieć, że gdy podrósł ten szalony chłopiec, **tak samo prosty wydał mu się parzelot nad Atlantykiem**, tak samo wiedział, że nie stchórzy.... W każdym razie z taką samą prostotą zapewniał potem: to nie było takie trudne...

Kto dzieckiem dał się z zimną krwią wysadzić w powietrze i nie zginął, ten, młody... przeleciał Atlantyk. I doleciał.

Rzeczy ciekawe.

PROTEST WIELKICH LUDZI.

Są oni, ściślej mówiąc, tylko wielkiego wzrostu, ale ponieważ stanowią poważny zastęp półmiljonowy i ponieważ rzecz dzieje się w Ameryce, więc powstała Liga „Long-Fellows" (długich drabów), mająca na celu ich obronę. Z racji swojego dwumetrowego wzrostu doznają oni wielu krzywd na świecie i protestują przeto energicznie przeciwko zbyt małym łóżkom w hotelach, zbyt niskim drzwiom, uniemożliwiającym im noszenie cylindrów, zbyt wąskim fotelom w teatrach, i t. d. Dla dodania sobie powagi mianowali oni członkami honorowymi Ligi „Long-Fellows"... Waszyngtona i Lincolna, który był też i fizycznie wielkim ludźmi. Stany Zjednoczone, jak donosi prasa amerykańska, śledzą z sympatją i zainteresowaniem działalność tych ofiar wzrostu.

ZANIK OKLASKÓW.

Od paru miesięcy intrygował aktorów londyńskich, najbardziej nawet ulubionych przez publiczność, zupełny prawie zanik oklasków. Na farsach sala bawiła się doskonale, co chwila rozlegały się wybuchy śmiechu, ale nawet po opuszczeniu kurtyny nie słychać było braw. Podczas dramatów wszyscy płakali — dowód, że wrażenie było głębokie, a jednak po skończeniu panowało niepokojące wprost milczenie. Dopiero przeprowadzona przez dyrektorów teatralnych ankieta wśród słuchaczy wyjaśniła tę zagadkę. Okazało się bowiem, że bicie oklasków wpływa ujemnie na mechanizm zegarków, noszonych obecnie zazwyczaj na rękach. Naprawa zegarków kosztuje zbyt drogo — taki jest wzgląd, który powściąga entuzjazm publiczności teatralnej.

PDODUKCJA GENJUSZÓW.

Eugeniści pouczają, że najzdrowsze i najbardziej pod względem intelektualnym rozwinięte dzieci rodzą się wówczas, gdy rodzice są młodzi, w pełni sił żywotnych. Innego zupełnie zdania jest angielski uczony Havelock Ellis, autor wydanego przed paru tygodniami dzieła pod wymownym tytułem: „A study of british genius". Wykazane w nim jest przy pomocy tablic porównawczych, że niemal wszyscy genjalni ludzie Anglji zrodzeni zostali z rodziców, którzy przekroczyli byli... czterdziestkę! Szczegół interesujący: pan Ellis twierdzi, że związki pomiędzy Anglikami a Niemcami dają w dziewięciu wypadkach na dziesięć głupio („stupide") potomstwo.

STARA PANI Z THREADNEEDLE.

Tak w potocznej mowie nazywają londyńczycy gmach angielskiego banku narodowego, mieszczący się przy wyżej wymienionej ulicy. Władze rządowe dokonały ostatnio gruntownego remontu budynku, który, przy tej sposobności, zaopatrzony został w cały szereg przyrządów, zabezpieczających go przed niepożądanemi wizytami. Oczywiście, funkcjonowanie ich stanowi najściślejszą tajemnicę zawodową, wiadomo tylko, że wszystkie wrota „Starej pani" mogą być momentalnie i jednocześnie zamknięte. Wystarczy nacisnąć jeden z guzików, specjalnie w tym celu umocowanych, przyczem pierwszy guzik znajduje się w gmachu bankowym, drugi w zakonspirowanym punkcie Londynu, a trzeci w odległości wielu kilometrów od stolicy. Rozmieszczenie takie owych bezpieczników przewiduje trzy ewentualności: kradzież, rozruchy uliczne i... rewolucję. Anglicy są ostrożni.

Dn. 10 czerwca 1927 r. Nr. E. 897/126.

Ogłoszenie o licytacji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego zam. w Olkuszu ogłasza na zasadzie art. 1030 u.p.c. że w dniu 20 czerwca 1927 r. o godz. 10 rano w Olkuszu w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości a mianowicie: różnych gatunków win w butelkach i beczkach oszacowanych na 2598 zł. 90 gr. a należących do masy upadłości Ignacego Piechowicza zamieszkałego w Olkuszu.

2320 Komornik Sądowy (podpis nieczytelny).

Wydział Budownictwa
Nr dz. A. 1900/1927. Kontr. 21

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Sosnowca niniejszym wzywa wszystkich właścicieli nieruchomości do sprawdzenia stanu balkonów, gzymsów i innych części konstrukcyjnych, znajdujących się w ich domach.

Jednocześnie nadmienia się, że za wszelkie nieszczęśliwe wypadki, mogące zajść skutkiem niezastosowania się do powyższego, Magistrat czyni odpowiedzialnym właścicieli nieruchomości.

W wypadkach wątpliwych należy się zwracać o wyjaśnienie do Wydziału Budownictwa.

2821 Prezydent A. BIEŃ

Sosnowiec, dn. 8 czerwca 1927 r.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Członków Banku Ludowego, Spółdzielni z ogr. odp.

W BĘDZINIE

odbędzie się w dn. 12 czerwca r. b. (niedziela) o godz 2 pp. w pierwszym terminie a w razie braku kompletu o godz 3 po poł. w drugim terminie w sali Magistratu m. Będzina.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zgrom. 3) Sprawozdanie Władz i Komisji Rewizyjnej, 4) Zatwierdzenie bilansu za rok 1926 i udzielenie pokwitowania, 5) Projekt budżetu na rok 1927. 6) Wybór 3-ch członków Rady na miejsce wylosowanych i ich zastępców. 7) Wolne wnioski.

Będzin, 3 czerwca 1927 r. ZARZĄD.

Uwaga! Sprawozdanie wraz z bilansem za rok 1926 jest wyłożone w biurach Banku w godzinach biurowych do przejrzenia. 3545

KINO-TEATR „UDZIAŁOWY"

Od soboty 11 czerwca i dni następnych. Sensacja sezonu!

TAJEMNICA BUDUARU HRABINY L.

Najpotężniejszy salonowo-kryminalny dramat w 10 wielkich aktach, p-gł powieści PAWŁA LANDAU'A p. t. „PRZYSIĘGA KSIĘCIA"

W rolach głównych: OLAF FONSS (bohater „Indyjskiego Grobowca" bożyszcze tłumów, oraz jego partnerka ELŻBIETA PINAJEFF prześliczna, utalentowana, zmysłowa Rosjanka.

Film ten osiąga obecnie w Warszawie rekord powodzeń.

Oraz Najnowsza aktualność

Lot kpt. Lindbergha nad Atlantykiem

BOHATER PRZESTWORZA PRZYBYWA DO PARYZA.



MUCHY DOKUCZAJĄ NIEUSTANNIE.

MUCHY i komary, będąc zaciętymi wrogami człowieka i przeładowane zarazkami, dokuczliwością swą trapią stale ludzkość.

FLIT oczyszcza w ciągu kilku minut mieszkanie od roznoszących zarazki much i wszelkiego rodzaju owadów i ich zarodków. FLIT jest czysty, bezpieczny, łatwy w użyciu i niezawodny.

FLIT TĘPI WSZELKIE INSEKTY.

FLIT niszczy muchy, mole, pluskwy, karaluchy i mrówki i dociera do szpar i szczelin, tępiąc kryjące się tam owady i ich zarodki.

Można rozpylać Flitem ubrania nie plamiąc najdelikatniejszych nawet materjałów.

WYPRÓBOWANY ŚRODEK.

FLIT jest rezultatem starannych i długotrwałych doświadczeń entomologów i chemików i jest absolutnie nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt. FLIT zastąpił wszelkie stare środki niszczenia owadom, ponieważ niszczy wszystkie bez wyjątku owady.

Żądajcie wszędzie. — Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i drogierjach.

Generalne zastępstwo na Polskę

STANDARD-NOBEL W POLSCE S.A.

Warszawa, Al. Jerozolimska No. 57.

Żądajcie żółtej blaszanki z czarną opaską.



KUPUJCIE TYLKO MYDŁO Z LWAMI C. Z. W.

Najlepsze mydło do bielizny i gospodarstwa.

D. CZWIKLITZER — KATOWICE.

Tel. 406 UL. 3 GO MAJA 18. Tel. 406.

PAROWA FABRYKA MYDŁA. 2846

Najprzyjemniej po podróży

w suchej pustyni trafić do pełnej chłodu i cienia

„O A Z Y"



Obiady i kolacje, jakich nigdzie niema Kuchnia prowadzona przez długoletniego byłego kuchmistrza książęcych domów.

Wódki, likiery, wina TYLKO najprzedniejszych gatunków.

Codzienie wieczorem dancing i występy artystów.

Od 1 czerwca b. r. ZMIANA PROGRAMU: duet taneczny salonowy MADELAINE i RENE i inne.

UWAGA: Bezpłatne bilety na rozgrywkę o

Radjo-Aparat wartości 1600 zł.

3557

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.



POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGÓRSKIEGO, Sosnowiec, Aleja № 8 Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa. 3624-7

Samochód 4 osobowy firmy „Dodge" na chodzie, światło elektryczne—starter do sprzedania. Wiadomość Kazimierz/k Strzemieszyce Kokot. 3701-3

Fortepian Kerntopfa, szafę, 2 łóżka, stół dębowy rozsuwany, komodę, 2 stoły mniejsze używane sprzedam, Wiadomość Strzemieszyce, Kolejowa, Góreczny—tel 17. 3761-2

Pianino nowe na dogodnych warunkach oraz fortepian za 800 zł. do sprzedania. Wiadomość, Będzin, Małachowskiego 9. Kagan 3828

Sprzedam maszynę do szycia i haftu, i z tującejcem czółenkiem używaną bardzo tanio. Sosnowiec, Sielecka 27-5 2817

Sprzedam maszynę pończoszniczą wiadomość w Kurjerze Zachodnim Sosnowiec. 2810

Pianino czarne krzyżowe, zagraniczne, prawie nowe sprzedam Sosnowiec, Towarowa 9, m. 8. 2814

Do sprzedania maszyna do pisania firmy „Adler" prawie nowa mało używana, tanio, Wiadomość Sosnowiec, „Informatur" Hotel Victorja 3803

Z powodu natychmiastowego wyjazdu sprzedam bardzo tanio motocykl o mocy 3½ konia. Marjan Kozioł Sosnowiec-Milowice ul Brynicz-na. 3801

Okazyjnie sklep spożywczy z urządzeniem sprzedam. Sosnowiec, Kościelna 17 Hale Rozwoju. 3805

Piekarnia do odstąpienia na dogodnych warunkach. Wiadomość adm „Kurjer Zach. Sosnowiec 3778

Sprzedam dom o pięciu ubikacjach i trzech szopach. Sosnowiec, Dziewicza 1 3792

Rower do sprzedania. Sosnowiec, Pańska 9. 3784

Posady i prace.

Osoba w średnim wieku poszukuje posady w charakterze kucharki restauracyjnej. Zgłoszenia do adm Kurjera Zach. Sosnowiec, „pod Lipami". 2811

Stenografowie potrzebni Wyuczamy również listownie stenografji. Związek Stenografów, Warszawa, Szczygla 12. 3797-5

Potrzebny fachowiec do toczenia garnków (szajbiarz) „Keramos" Sosnowiecka Fabryka Wyrobów Ceramicznych Sosnowiec, Czarna 2. 3802

Potrzebne kucharka i kielnerka. Sosnowiec, Warszawska 6, „Popularna". 3770

Oddam chłopca do terminu stolarskiego. Sosnowiec, Rzymska 10, Adam Makarewicz. 7393

Panienka z praktyką, poszukuje posady w charakterze ekspedjentki, w sklepie spożywczym, galanteryjnym lub cukierni. Zgł. pisemne kierować „Kurjer Zachodni" Będzin dla „Uczciwej". 3781

Różne

Budynek murowany zdatny na magazyn oraz mieszkanie do wynajęcia, ul. Targowa Nr. 14 w Sosnowcu. 3786

Sport Rybacki! Wędziska, haczyki, kołowrotki, sznurki, żyłki, spławiki, przynęty i wiele innych nowości poleca Sztajer Będzin Kołłątaja 29 telef. 4-10. 2250-8

Ojców Zakład Hydropatyczny „GOPLANA" po gruntownym remoncie uruchomiony zostanie w dn. 1. czerwca pod kierownictwem prof. dra L. Korczyńskiego. Informacji udziela co do zakładu i pensjonatów Zarząd Uzdrowiska Ojców, Ska Akc. w Ojcowie 3337-2

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Zórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW! 3560-17

Wydaje się obiady bardzo smaczne, przyrządzane na maśle. Wiadomość. Sosnowiec Ryon... -8-9

Dnia ... zgubiono na Dębowej Górze srebrną papierośnicę z rosyjskimi napisami. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem, Sosnowiec, Lipowa 12, Dębowa Góra 3804

Piekarnia w dobrym punkcie do wynajęcia na Warpiu, przy ul. Warpienej 1. 12. Wiad. u gospodarza 3725

Pracownia wyrobów koszykarskich w Sosnowcu przy ul. Białej (Ostrogórska) dom p. Hojnego przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje, wykonywa mocno i bardzo tanio. Kto się przekona to nie pożałuje 3736

Lokale.

Poszukuję 2 lub 1 pokoju z kuchnią od gospodarza w śródmieściu od zaraz. Oferty do „Kurj. Zachod." dla M. U. 3740-2

Przyjmę pannę na mieszkanie. Sosnowiec, Towarowa 9, Łuba. 3787

ZAKOPANE WILLA BEZIMIENNA ul. Chałubińskiego poleca pokoje z utrzymaniem. Bliższe szczegóły: Feiklowicz Sosnowiec, 3-Maja 28 po południu. 3773-2

Nauka i wychowanie.

Poszukuję nauczyciela lub nauczycielki języka francuskiego. Zgłoszenia do administracji „Kurjera Zachodniego" pod S. A 3931

Kursy kroju szycia krawieczyzny bielizny haftu. Sosnowiec, „Kołłątaja Nr. 11 Nowakowska 3793

Zgubione dokumenty.

Wilk Zygmunt zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną przez Towarzystwo Warszawskie 3737-3

Jan Lazar zgubił książkę Kasy Chorych. 3741-3

Figiel Teodor zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo w Wieliczce. 3762-3

Lewińskiemu Piotrowi spaliła się książka wojskowa, wydana przez PKU. Sosnowiec. 3637-3

Sadłoń Józef zgubił weksel wystawiony przez Pyzlaka Władysława na sumę 49 zł płatny 12 czerwca który unieważniam. 2818

Kolasińskiemu Stanisławowi spaliła się książka Kasy Chorych, wydana przez kop. Flora oraz legitymacja wypłaty Nr. 173 2818

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem . . . 5 „	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.

Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. Telefon Nr. 23-04.

Filie i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 6. telef 1-25 — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".